Nr 222. Kraków, 30 Września — Niedziela. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy, pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go Października 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 29 września.

Przegląd Polityczny.

W Bernie na Morawie odbyły się wybory uzupełniające dwóch deputowanych do Rady państwa w miejsce bar. Gudenau i bar. London. Wybrani zostali dwaj konserwatyści hr. Lützow i bar. Badenfeld.

Posłuchanie, udzielone przedwczoraj przez Najj. Pana rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Bratiano, uważanem jest w kołach wiedeńskich jako dowód, że na konferencyach tego ministra z hr. Kalnokym osiągniętem zostało we wszystkich kwestyach zadawalające dla stron interesowanych porozumienie.

Ministerstwo rolnictwa zajęte jest obecnie przygotowaniem dla Rady państwa ważnych przedłożeń, między innemi o obostrzeniu ustawy leśnej w kierunku skutecznego zapobieżenia dewastacyi lasów i o soli bydlęcej. Natomiast poruszona roku zeszłego reforma agraryjna z powodu niedostatecznego materyału ankietowego ma być odłożoną na później.

W sprawie galicyjskich kolei państwowych pisze *Presse*: „Jeden z tutejszych dzienników doniósł, że ministerstwo handlu zapytywało galicyjsko-węgierską kolej, „czyby nie chciała prowadzić dalej ruchu na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej i kolei Naddniestrzańskiej." Jak się dowiadujemy ze źródła kompetentnego, wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawna. W tych dniach donieśliśmy, że ostateczne uregulowanie stosunku galicyjsko-węgierskiej kolei do galicyjskich kolei państwowych nastąpić musi już w najbliższym czasie i że byłoby rzeczą mylną przypuszczać, iż zwłoka, jaka nastąpiła w tej mierze w skutek zawiązanych z rządem węgierskim rokowań, nakłoni rząd do cofnięcia powziętego raz postanowienia. Wobec okoliczności, że w przyszłym roku zostaną wykończone tylko niektóre przestrzenie galicyjskiej kolei transwersalnej, rząd w pierwszej chwili będzie mógł ograniczyć się na zaprowadzeniu prowizoryum. Zarząd państwowy znajduje się w tem korzystnem położeniu, iż posiada już w Galicyi własną dyrekcyę ruchu, ustanowioną swojego czasu dla kolei Arcyksięcia Albrechta. Dyrekcyi tej zostaną przydzielone te przestrzenie galicyjskiej kolei transwersalnej, które według projektu mają być z wiosną oddane na publiczny użytek. Jej-to także zostanie oddany z d. 1 stycznia b. r. zarząd kolei naddniestrzańskiej i tarnowsko-leluchowskiej". W końcu *Presse* zapewnia jeszcze raz, że rząd nie cofnie powziętego postanowienia co do wypowiedzenia umowy galicyjsko-węgierskiej kolei, ani też myśli o powrocie do stanu *quo ante*.

W wilię otwarcia sejmu węgierskiego, wszystkie kluby sejmowe odbyły posiedzenia. Na posiedzenie klubu liberalnego przybył prezes gabinetu p. Tisza. Zgromadzeni powitali go entuzyastycznie. Mowa jego była parafrazą mowy, którą wygłosił w W. Waradynie. Co do sprawy kroackiej zalecał przedewszystkiem umiarkowanie. Obszernie i wyczerpująco mówił minister o zaburzeniach antisemickich, a które napiętnował jako hańbę Węgier; wszystkie środki muszą być użyte celem wykorzenienia tych tendencyj. Jestem przygotowany, mówił minister, na wydanie najenergiczniejszych zarządzeń, a gdyby i te nie wystarczyły, zażądam od sejmu najdalej sięgających pełnomocnictw, które mi dozwolą ukarać nietylko bezpośrednich sprawców, będących częstokroć bezwiednemi narzędziami, ale również agitatorów i intelektualnych sprawców rozruchów. Zgromadzeni powitali te słowa burzą frenetycznych oklasków.

Klub liberalny odbył także poufne posiedzenie, poświęcone sprawie kroackiej, na którem był obecny minister Bedekovicz.

Przed kilku dniami doniosły dzienniki, a my powtórzyliśmy tę wiadomość, że posłowie sejmowi chorwaccy mieli oświadczyć p. Tiszy, iż tak długo nie wejdą do sejmu węgierskiego, dopóki w Chorwacyi nie zostaną przywrócone stosunki konstytucyjne. Wiadomość ta, jak się teraz pokazuje, była nieco przedwczesną. *Bud. Corr.* donosi bowiem, że równocześnie z pierwszem posiedzeniem sejmu, odbyła się pod przewodnictwem bar. Jukey konferencya posłów chorwackich, na której omawiano dopiero możność abstencyi. Przedewszystkiem podnoszono rekryminacye przeciw rządowi węgierskiemu, a głównie, iż tenże usiłuje podstępnie madziaryzować Chorwatów, mieszając się w wewnętrzne sprawy Chorwacyi, czego mu wzbrania ustawa ugodowa. Wogóle jednak panowało usposobienie pojednawcze i nie objawiła się zbyt wielka skłonność do polityki abstencyjnej; owszem uważano ją jako *malum necessarium*, jeżeli rząd węgierski zachcianek swych nie zaprzestanie.— Wprawdzie ostatecznie uchwały nie powzięto, konferencye wczoraj dalej trwać miały, lecz zdaje się być rzeczą mniej więcej pewną, że posłowie chorwaccy do sejmu wejdą i tam praw swych energicznie bronić będą. Dopiero, gdyby tam nic wywalczyć nie mogli, salę sejmową opuszczą.

Na żądanie Króla hiszpańskiego, który dziś do Paryża przybywa, zaniechano wszystkich na jego cześć publicznych uroczystości. Policya ma nakaz wstrzymania wszelkich demonstracyj ze strony ludności paryskiej, do której przyłączają się również i Karliści.

W Londynie obiegała wczoraj pogłoska o zamachu popełnionym w Dublinie na osobie Parnella. Słynny naczelnik Irlandczyków, otrzymać miał ciężkie rany. Do tej chwili wiadomość, która wielkie w stolicy wywarła wrażenie, nie sprawdziła się.

Polit. Corr. dowiaduje się z Petersburga, że p. Giers udać się ma niebawem do Montreux do Szwajcaryi, w celu odwiedzenia swej chorej córki, która tam już od dłuższego czasu przebywa z panią Giers. Po powrocie Cesarza, który nastąpi w pierwszych dniach października, weźmie p. Giers w tym celu urlop na jakiś czas.

Na konferencyi, która odbyła się w Belgradzie u Jefrema Gruicza, kandydata na ministra ze stronnictwa Ristica, zaznaczył Gruicz potrzebę uchwalenia konwencyi kolejowej; jedynie na życzenie króla, powiedział, dążyć trzeba do rewizyi konstytucyi, w każdym razie jednak pierwszym krokiem nowego rządu musi być usunięcie nowych ustaw kościelnych, aby uspokoić umysły w Rosyi. Risticz wykazywał następnie, że w obozach opozycyjnych nastąpiła fuzya, i że należy obecny rząd obalić, a nawet wnieść przeciw niemu formalne oskarżenie, a to w ten sposób, aby dotychczasowy system polityki wewnętrznej i zewnętrznej uczynić niemożebnym.

Reprezentant rosyjski Persiani utrzymuje ścisłe stosunki z opozycyą.

Rząd perski zrobił Emirowi afganistańskiemu propozycyę, aby mu prawa swe do Heratu za stosownem wynagrodzeniem odstąpił.

Mówiliśmy wczoraj o postępie w organizacyi nowej Izby, która zastąpiła dawny podział na pięć klubów ugrupowaniem się trzech zastępów, z przewagą żywiołów konserwatywnych i możnością zawarcia faktycznego porozumienia. Dziś przychodzi nam zaznaczyć dodatnie rozwinięcie tych myśli i dążeń, które w głównych konturach wskazała zeszłego roku mowa Marszałka krajowego, stawiająca na pierwszym planie sprawę ekonomiczną. Większość [illegible] ta z tego programu, robiąc tem łatwiejszą zgodę, że jeśli zachodzą często wielkie różnice w pojęciach o gminie, [illegible] w reformach odnoszących się do administracyi, [illegible] ty i szkół — na jedno, od skrajnej lewicy, aż do tych ław, gdzie zasiada ostatnich pięciu posłów dawnego stronnictwa [illegible], panuje zupełna jednomyślność [illegible] buje spieszniej pomocy, ratunku i dźwigni. Zachodzić tu mogą tylko przedmiotowe spory o szczegóły, o praktyczność doradzanych środków, nie może być wszakże opozycyi zasadniczej.

W tym szeregu poruszonych spraw ekonomicznych, wniosek p. Wrotnowskiego zajmuje niezaprzeczenie pierwsze miejsce, pod względem swej społecznej doniosłości. Na brak instytucyj kredytowych, [illegible] handel skarżyć się nie może — ale odkąd za pomocą [illegible] ogólnej zdolności wystawiania weksli, oddano w ręce niepiśmiennego ludu, ten miecz obosieczny kredytu, [illegible] myśli [illegible] ścian narzędziem samobójstwa. Z lichwą [illegible] cyframi [illegible] sprzedaży. Nie odrazu do tego zadania można było przystąpić. Bank krajowy [illegible] instytucya [illegible] bezpośrednio [illegible] działania, bądź to przemysłowej, fabrycznej, bądź kredytowej [illegible] wielkim motorem [illegible] poruszony [illegible] innych pośrednich machin regulujących.

Dziś, kiedy ten centralny motor istnieje i funkcyonuje, przedewszystkiem należało pomyśleć o tem, za pomocą jakich przyrządów i kółek, najodpowiedniej i najbezpieczniej możnaby użyć jego siły do ratowania stanu włościańskiego od lichwy. Pierwszym i koniecznym warunkiem przedstawiała się w tym zadaniu decentralizacya. [illegible] myśl, aby Bank krajowy posługiwał się pośrednictwem Wydziałów powiatowych, myśl, która miała wprawdzie [illegible] dności co do wspólnego zarządu, ale wywołała liczne [illegible].

Wniosek p. Wrotnowskiego sięga dalej — nie chce on bowiem identyfikować operacyi finansowej z organizacyą autonomiczną — ale pragnie wywołać w całym kraju szereg nowych instytucyj kredytowych [illegible]

Powiatowe kasy pożyczkowe i oszczędności,— spotykają na swej drodze rozwiniętą już sieć innych zakładów, mianowicie kas zaliczkowych z ograniczoną i nieograniczoną poręką. Czy jedne drugim zawadzać nie będą, czy projekt p. Wrotnowskiego nie wywoła wielu zarzutów i wątpliwości — nie roztrzygamy, wyjaśni to dyskusya, a okaże kiedyś praktyka.

Lecz jest szerokie pole dla tej konkurencyi kilku rodzajów instytucyj obok siebie; — wszak cyfry, które wnioskodawca przytoczył w swej mowie, wskazują, jak głęboko roskrzewiła się lichwa i [illegible] wywłaszczenia.

Kraj ma konieczny obowiązek [illegible] ratunku [illegible] zebrać aż do ostatniego grosza wszystkie te fundusze, które dziś lokowane jako depozyta, są własnością gminy, lub majątkiem publicznym. Kasy pożyczkowe mają i tę wyższość, że czynią one nietylko kredyt przystępniejszym, ale przystępniejszą też włościan oszczędność, każdy bowiem grosz z zarobku odłożony [illegible] w instytucyi, która tem większe budzić winno zaufanie, [illegible] każdy członek Rady powiatowej włościanin [illegible] zamożniejszy kmieć, powołany będzie [illegible] w roli cenzora [illegible] jest wspólną własnością gminy [illegible] więcej [illegible] gminy.

W rozszerzonych rozmiarach taki sam stosunek i takie poczucie [illegible] mogły kasy powiatowe, których tworzenie należy do zadań [illegible] Słusznie Izba [illegible] odesłała projekt kasy do osobnej komisyi, bo wymaga on jeszcze wielostronnego rozbioru i rozwinięcia.

Sejm.

Dziennik Polski pisze:

„Dopiero w poniedziałek rozpoczną się prace sejmowe na seryo, z dołożeniem wszelkich sił i środków, ażeby najważniejsze przynajmniej sprawy, szczególnie szkolną i konkurencyjną, do pożądanych doprowadzić rezultatów.

Co do sprawy szkolnej, to postanowiono przedewszystkiem wysondować, o ile rząd okazałby się skłonnym do przyjęcia zmian, proponowanych przez projekt p. Marszałka. Otóż celem zapewnienia się w tym względzie wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia p. namiestnik Zaleski. Przedłoży on projekt Marszałka ministrowi oświaty i dołoży wszelkich starań, ażeby opozycyę rządu, która zresztą będzie zupełnie naturalną, do możliwie małych sprowadzić granic.

Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia klubu „środka". Na jednem z nich uchwalono unieważnić wybór p. Iskrzyckiego, co następnie — ponieważ taka sama uchwała zapadła równocześnie i w klubie autonomistów — skłoniło tegoż do złożenia mandatu. Na drugiem posiedzeniu rozwijali pp. Henzel i Lasocki swe pomysły co do proponowanych nowel do ustawodawstwa gminnego, nad któremi klub środka zastanowi się na jednem z późniejszych posiedzeń. Pierwszemu chodziło o to, by przy wyborach do rady gminnej był zawsze obecnym przedstawiciel egzekutywy celem zapobieżenia rozmaitym nadużyciom, jakie się zdarzają tak często przy tej sposobności; drugiemu zaś o to, ażeby ściąganie kar, nakładanych na urzędy gminne ze strony rad powiatowych, odbywało się energicznie.

Przy końcu posiedzenia rozwinął hr. Dzieduszycki Wojciech swoje zapatrywania na reformę szkolnictwa ludowego.

Do dyskusyi jednak nad tym przedmiotem z powodu braku czasu nie przyszło.

Komisya budżetowa postępuje zupełnie zgodnie z uchwalonym w Kole sejmowem projektem oszczędnościowym. Dotychczas udało jej się już zaoszczędzić kwotę 70 tysięcy złr. w budżecie drogowym, mianowicie w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Z niepomierną ciekawością oczekujemy na nowe ugrupowanie się żywiołów, powstałych z rozbicia się „dzikich" i postępowców. Tak jak rzeczy obecnie stoją, zdaje się, iż dwie nowe powstaną grupy: jedna na kształt byłego klubu postępowego na zasadach po większej części właściwych owemu klubowi, druga zaś, o kierunku bardziej konserwatywnym, skrystalizuje się prawdopodobnie w żywioł, pośredniczący pomiędzy prawicą a środkiem. Rezultatem tego wszystkiego jest, że lewica sejmu nie istnieje dotychczas w organizacyi właściwej ciałom parlamentarnym, pomimo, iż liczba członków, którzyby mogli wejść do jej składu, dochodzi — nawet po odliczeniu tych, którzy na posiedzeniach sejmu nigdy nie bywają — do czterdziestu.

W komisyi szkolnej nie zmieniła się dotąd sytuacya. Na posiedzeniu onegdajszem pokazało się, że większość podziela zdanie p. Marszałka Zyblikiewicza o konieczności przyspieszenia zakładania nowych szkół, ale sposoby, jakiemi dąży do tego celu, uważa za nieodpowiednie. W ogóle niemiła jest sytuacya w tej sprawie. Wydział krajowy bowiem stawia wniosek Marszałka za swój własny. Wobec tego p. Czerkawski wniósł wczoraj w Sejmie zeszłoroczny elaborat komisyi o zakładaniu i utrzymywaniu szkół dla przeciwwagi i głównie dlatego, że zawiera on te prerogatywy, które przyznała Galicyi nowela szkolna, i w których faktyczne — rzec można — posiadanie wejść krajowi wypada jak najrychlej. Jestto wzgląd istotnie bardzo ważny.

Doniesienia nasze wczorajsze o uchwałach klubu ruskiego, co do udziału w pracach posłów kuryi wiejskiej, oparte były na wiadomościach, podanych przez inne pisma, które też zacytowaliśmy. Według doniesień, jakie dziś odbieramy ze źródła autentycznego, posłowie ruscy upoważnili posła Bilińskiego do oznajmienia p. Polanowskiemu: 1. Że posłowie ruscy tylko w takim razie będą podawać postulaty swoich wyborców do wiadomości grona posłów kuryi wiejskiej, jeżeli do komisyi rozpoznawczej tych posłów wybranych będzie przynajmniej dwóch Rusinów; 2. jeżeliby Koło posłów włościańskich na to się nie zgodziło, uważa się klub ruski jako czynnik równorzędny z Kołem polskich posłów włościańskich i byłby skłonnym do wymiany zdań w poszczególnych sprawach."

Projekt p. Wrotnowskiego.

(Dokończenie).

§ 4. Z chwilą utworzenia każdej powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności, istnieć przestają dziś we wszystkich gminach wiejskich tegoż powiatu istniejące gminne kasy oszczędności, a wzmiankowane w ustępie c) poprzedzającego paragrafu.

Wszystkie aktywa i pasywa każdej z tych kas przechodzą na wyłączną własność powiatowej kasy pożyczkowej, która będzie władną ściągać wszystkie fundusze przez rzeczone kasy rozpożyczone, jako z mocy niniejszej ustawy postawiona w prawach i obowiązkach kasy gminnej, która rzeczone fundusze poprzednio rozpożyczyła.

§ 5. Powiatowa kasa pożyczkowa i oszczędności będzie w obowiązku opłacać każdej gminie procent w równych półrocznych ratach z dołu od funduszów wzmiankowanych w § 3. ad d, e, i f, a przyjętych od gminy bądź w gotowiźnie, bądź w papierach publicznych, poczynając od półrocza, z którem fundusze te przyjęła.

Od wierzytelności tejże gminy procent spłaconym ma być, poczynając od półrocza, w którem zostaną one przez powiatową kasę pożyczkową i oszczędności zrealizowanemi; w miarę ich zrealizowania wszakże, będzie ona władną czynić odpowiednie potrącenia tego, co wypadnie na pokrycie pasywów przez nią do zaspokojenia przyjętych.

Powyższe zobowiązanie zostaje na rzecz gmin zabezpieczonem nietylko całym majątkiem powiatowej kasy, ale nadto gwarancyą całego powiatu.

§ 6. Wysokość stopy procentowej, mającej być uiszczoną przez powiatową kasę od sum wymienionych w ustępach c, d, f, i, k, § 3 jak niemniej wysokość stopy procentowej — pobieranej przez rzeczoną kasę od udzielonych przez nią pożyczek, będzie oznaczoną na przeciąg każdych zosobna lat 3 przez Wydział krajowy.

Na okres pierwszych lat 3 wysokość ta zostaje oznaczoną jak następuje:

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(73)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XV.

Ale wojownicy zbliżywszy się do siebie, zatrzymali konie i naprzód poczęli się lżyć wzajemnie.

— Bywajcie! bywajcie! zaraz tu psy waszem padłem nakarmiemy! — wołali książęcy żołnierze.

— Wasze i dla psów się nie godzi!

— Pognijecie w tym stawie zbóje bezecni!

— Komu pisano, ten zgnije! Was tu prędzej ryby oszczypią!

— Z widłami do gnoju, chamy! lepiej wam to przystoi niż szabla!

— Chociaż my chamy, ale synki nasze będą szlachta, bo się z waszych panienek porodzą!

Jakiś Kozak, widno zadnieprski, wysunął się naprzód i złożywszy dłonie koło ust, wołał potężnym głosem:

— U kniazia dwie synowice! powiedzcie mu, żeby je Krzywonosowi przysłał!

Panu Wołodyjowskiemu aż pociemniało w oczach z wściekłości, gdy to bluźnierstwo usłyszał i w tejże chwili wypuścił konia na Zaporożca.

Poznał go zdala pan Skrzetuski, stojąc na prawem skrzydle z usarzami i krzyknął na Zagłobę:

— Wołodyjowski leci! Wołodyjowski! patrz waść! tam! tam!

— Widzę! — wołał pan Zagłoba — Już go dopadł! Już się biją!... Raz! dwa! dalejże po nim! Widzę doskonale!... Oho, już! To gracz! niech go las ogarnie!

Istotnie w drugiem złożeniu, bluźnierca padł na ziemię, jak gromem rażony — i padł głową ku swoim, na złą im wróżbę.

A wtem wyskoczył drugi, ubrany w czerwony kontusz, zdarty z jakiegoś szlachcica. Dopadł on pana Wołodyjowskiego trochę z boku, ale koń mu w chwili samego cięcia utknął. Pan Wołodyjowski zaś zwrócił się i wtedy to można było poznać mistrza, bo dłonią tylko samą poruszył, robiąc ruch tak lekki i miękki, że prawie niewidoczny, a jednak szabla Zaporożca furknęła w górę, pan Wołodyjowski zaś za kark go ucapił i porwał wraz z koniem ku swoim.

— Braty rydnyje! spasajte! — wołał jeniec.

Ale oporu nie dawał, wiedząc, że w razie najmniejszego, szablą będzie natychmiast przeszyty, jeszcze konia piętami bił, by podążał, i tak go wiódł pan Wołodyjowski, jak wilk kozę.

Sypnęło się na ten widok z obu stron po kilkunastu wojowników, bo więcej na wąskiej grobli nie mogło się pomieścić. Przypadali tedy do siebie pojedyńczo. Mąż zwierał się z mężem, koń z koniem, szabla z szablą i był to cudny widok tego szeregu pojedynków, na które oba wojska patrzyły z największą ciekawością, wróżąc sobie z nich o dalszem powodzeniu. — Poranne słońce świeciło nad walczącymi, a powietrze tak było przeźroczyste, że prawie twarze można było z obu stron odróżnić. Myślałby kto, patrząc zdala, że to turniej jakowy lub zabawa. Czasem jednak koń wylatywał z zamętu bez jeźdźca; czasem trup wpadał z grobli w jasną szybę wody, która rozpryskiwała się w złote iskry, a potem szła kolistą falą od brzegu coraz dalej i dalej.

Rosło serce żołnierzom obu wojsk, patrzącym na męztwo swych rycerzy i ochotę do boju. Każdy ku swoim słał życzenia; nagle pan Skrzetuski w ręce klasnął, aż zadźwięczały karwasze i wykrzyknął:

— Wierszuł zginął! padł razem z koniem... patrzcie, siedział na tym białym!

Ale Wierszuł nie zginął, chociaż istotnie padł razem z koniem, bo przewrócił obydwóch olbrzymi Pułjan, dawny kozak księcia Jeremiego, dziś drugi po Krzywonosie dowódzca. Był to słynny harcownik i nigdy tej gry nie opuszczał. Silny tak, iż z łatwością mógł złamać dwie odrazu podkowy, uchodził za niezwyciężonego w pojedyńczej walce. Przewróciwszy Wierszuła, uderzył na dzielnego oficera Kuroszlachcica i przeciął go strasznie, bo prawie aż do kulbaki. Inni cofnęli się przerażeni, co widząc pan Longinus, zwrócił ku niemu swoją inflancką kobyłę.

— Pohybnesz! — krzyknął Pułjan, widząc zuchwałego męża.

— Cóż robić? — odpowiedział pan Podbipięta, wznosząc szablę do cięcia.

Nie miał on jednak swego zerwikaptura, bo go do zbyt wielkich celów przeznaczył, aby się nim w pojedyńczej walce posługiwać, zostawił go więc w rękach wiernego pachołka przy szeregu, miał zaś tylko lekką batorówkę o błękitnawej, pisanej złotem klindze. Wytrzymał pierwsze jej cięcie Pułjan, choć zaraz poznał, że ma z nielada zapaśnikiem do czynienia, bo mu aż szabla w garści zadrżała — wytrzymał jednak i drugie i trzecie, poczem, czy większą przeciwnika biegłość w szermierce poznał, czy może wobec obu stron swoją straszliwą siłą pochlubić się pragnął, czy, przyparty do skraju grobli, obawiał się, aby nie być przez ogromne bydlę pana Longina do wody wepchniętym, dość, że odbiwszy ostatnie cięcie, konia z koniem bokami zestosował i wpół Litwina w potężne ramiona uchwycił.

I zczepili się tak, jako dwa niedźwiedzie, gdy o samicę w czasie rui walczą, owinęli się koło siebie jak dwie sosny, które z jednego pnia wyrosłszy, wzajemnie się okręcą i prawie jedno drzewo utworzą.

Wszyscy dech wstrzymali i w milczeniu patrzyli na walkę tych zapaśników, z których każdy za największego siłacza między swymi uchodził. Oni zaś, rzekłbyś naprawdę zrośli się w jedno ciało, bo długi czas pozostali bez ruchu. I tylko twarze ich stały się czerwone, i tylko z żył, które wyskoczyły im na czoła i wygiętych jak łuki grzbietów, można było pod tym straszliwym spokojem poznać nadludzkie wytężenie ramion, które gniotły się nawzajem w uścisku.

Nakoniec obaj poczęli dygotać. Ale stopniowo twarz pana Longina stawała się coraz czerwieńsza, a twarz watażki coraz sińsza... Upłynęła jeszcze chwila. Niepokój patrzących wzrastał. Nagle, milczenie przerwał głuchy, przyduszony głos:

— Puskaj...

— Nie... braciaszku!... — odpowiedział drugi głos.

Jeszcze chwila: wtem chrobotnęło coś okropnie, dał się słyszeć jęk, jakby z podziemia— fala czarnej krwi buchnęła z ust Pułjana i głowa mu zwisła na ramię.

Wtedy pan Longinus podniósł go z kulbaki i zanim patrzący mieli czas pomyśleć, co się stało, przerzucił go na swoje siodło, poczem ruszył rysią ku swoim.

— Vivat! — krzyknęli wiśniowieczczycy.

— Na pohibel! — odpowiedzieli zaporozcy!

I zamiast się zmieszać klęską swego wodza, tem zacięciej uderzyli na nieprzyjaciół. Zawrzała walka tłumna, którą ciasnota miejsca tem zaciekiejszą czyniła. I byliby mołojcy, mimo całego męztwa, ulegli pewnie większej szermierskiej wprawie przeciwników, gdyby nie to, że od taboru Krzywonosowego dały się nagle słyszeć trąby, wołające ich do odwrotu.

Cofnęli się natychmiast,— a przeciwnicy postawszy chwilę, by okazać, iż odzierżyli pole, zawrócili również ku swoim. Grobla opustoszała, zostały tylko na niej trupy ludzkie i końskie, jakby zapowiedź tego, co się dziać będzie — i czerniała ta droga śmierci między dwoma wojskami — jeno lekki powiew wiatru pomarszczył gładką powierzchnię jeziora i zaszumiał żałośnie w liściach wierzb, stojących tu i owdzie nad brzegami stawu.

Tymczasem ruszyły Krzywonosowe pułki, jakby nieprzejrzane okiem stada szpaków i siewek. Szła naprzód czerń, za niemi sforna piechota zaporozka i sotnie konne i ochotnicy Tatarowie i artylerya kozacka, a wszystko bez wielkiego ładu. Pchali

1. od funduszów wzmiankowanych w ustępach c, f, k § 3 w stosunku 4% rocznie.

2. Od funduszów wzmiankowanych w ustępach d. i, tegoż § 3 w stosunku 5% rocznie.

3. Od pożyczek udzielanych przez powiatową kasę pożyczkową w stosunku 7% rocznie.

§ 7. Filialne kasy, mające działać na tychże samych zasadach, co powiatowe kasy pożyczkowe i oszczędności, będą urządzane w skutek żądania, wniesionego ze strony co najmniej sześciu gmin z sobą sąsiadujących, popartego zdaniem centralnego zarządu kółek rolniczych, istniejących we Lwowie na mocy statutu Towarzystwa rzeczonych kółek, zatwierdzonego przez namiestnictwo na dniu 1. sierpnia 1882 do l. 44701. Filialna kasa pożyczkowa i oszczędności utworzoną być ma w miejscowości wskazanej przez gminy zanoszące żądanie.

Jednocześnie z jej utworzeniem powiatowa kasa wyda jej te wszystkie fundusze, jakie otrzymała od gmin, które żądały utworzenia dla siebie oddzielnej kasy filialnej.

§ 8. Tak powiatowa jak filialna kasa będzie administrowaną przez zarząd złożony z 4 członków i 2 zastępców, wybieranych przez reprezentacyę powiatową.

Dyrektorem tego zarządu Wydział krajowy mianuje jednego z pomiędzy tych sześciu wybranych. Zarząd zostawać będzie pod bezpośrednią kontrolą reprezentacyi powiatowej. Wydział powiatowy wykonywać będzie wszystkie prawa i wszystkie obowiązki, przysługujące radom nadzorczym przy stowarzyszeniach kredytowych.

Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem wyda dla każdej kasy statut i regulamin, określający sposób prowadzenia przez nią interesów, rachunkowości, kasowości i kontroli, jak niemniej sposób, w jaki kontrola reprezentacyi powiatowej i ingerencya Wydziału powiatowego ma być wykonywaną.

§. 9. Pożyczki udzielane będą przez powiatowe lub filialne kasy pożyczkowe nie inaczej, jak przy udziale cenzorów, wybieranych w jednej trzeciej części przez polityczną władzę powiatową, w jednej trzeciej części przez Wydział powiatowy i w jednej trzeciej części przez wszystkie gminy wiejskie powiatu.

Sposób wykonywania powyższego wyboru, czas urzędowania cenzorów i sposób wykonywania tego udziału, określi bliżej regulamin wzmiankowany w §. poprzedzającym.

Wszakże w powiatach, w których istnieć będzie zarząd powiatowy kółek rolniczych, utworzony na podstawie §. 42 i następnych statutu towarzystwa rzeczonych kółek, zatwierdzonego przez Namiestnictwo dnia 1 sierpnia 1882 do l. 44.701, gminy wybierać będą cenzorów, z listy kandydatów projektowanej przez rzeczony zarząd w liczbie trzy razy większej nad przypadającą do wyboru.

§. 10. Z pożyczek, udzielanych przez powiatowe lub filialne kasy, może korzystać każdy włościanin, wszakże włościanie zamieszkali w gminie wiejskiej, która ma w rzeczonej kasie fundusze wzmiankowane w ustępach *c*), *d*), *f*), §. 3 będą mieli pierwszeństwo do otrzymania pożyczek do wysokości tychże funduszów.

§. 11. Zasada pierwszeństwa do otrzymania pożyczek wymieniona w §. poprzedzającym, będzie zarówno stosowaną przez filialną kasę pożyczkową do włościan zamieszkałych w tych gminach, dla których taż kasa została utworzoną.

§. 12. Czysty zysk zarówno powiatowej, jak filialnej kasy w końcu każdego roku kalendarzowego pozostający po zaspokojeniu kosztów administracyi i wszystkich procentów od sum wymienionych w ustępach *b*), *c*), *d*), *f*), *i*), *k*) §. 3 rozdzielonym być ma w sposób następujący:

1) 25 prc. na wytwarzanie funduszu zasobowego kasy powiatowej lub filialnej;

2) 25 prc. na wytwarzanie dla gmin wiejskich kapitału, mającego w przyszłości posłużyć do zwrotu tymże gminom funduszów wniesionych przez nie do kasy powiatowej lub filialnej, odpowiednio do przepisów zawartych w ust. *c*), *d*), *f*), §. 3.

Zarząd kasy będzie w obowiązku zaraz po upływie każdego roku wnosić te 25 proc. do banku krajowego, który za otrzymaną gotowiznę zakupywać winien listy zastawne i zachowywać je w swym depozycie, powiększając kapitał gotowizną, wpływającą za ubiegające kupony i korzyścią otrzymywaną na listach zastawnych wylosowanych.

Kapitał ten będzie przez bank krajowy kontrolowanym oddzielnie i pod nazwą własności gmin danego powiatu lub danego okręgu w powiecie, dla którego kasa filialna istnieje oddzielnie wykazywanym w bilansach tegoż banku.

Z chwilą, w której wysokość tego kapitału wzrośnie do sumy równej wszystkim sumom w ust. *c*), *d*), §. 3 wzmiankowanym, a wniesionym przez gminy do kasy powiatowej lub filialnej, kapitał ten zostanie rozpisanym pomiędzy wszystkie gminy, jako dla każdej z nich dopełniony zwrot tego, co ona wskutek przepisu §. 4 do kasy powiatowej była wniosła. Poczem każda gmina będzie władną rozporządzać kapitałem na nią przypadającym, jako swą wyłączną własnością, nie inaczej wszakże, jak na cele użyteczności ogólnej swych mieszkańców i przy zachowaniu formalności wskazanych w ustawie gminnej.

3) Pozostałe 50 proc. na zwiększenie uposażenia, czyli zakładowego kapitału kasy pożyczkowej §. 13. Bezpieczeństwo funduszów wzmiankowanych w ustawie *c*), *d*), *f*), §. 3 opartem zostaje przedewszystkiem na całym majątku kasy powiatowej lub filialnej, w razie zaś, gdyby ten majątek okazał się być niewystarczającym, na gwarancyi całego powiatu. Gwarancya ta wszakże będzie się zmniejszać w miarę wnoszenia do banku krajowego sum wzmiankowanych w ustawie 2 §. poprzedzającego, całkowicie zaś ustanie z chwilą, w której kapitał zostanie przez tenże bank rozpisanym — pomiędzy gminy w sposób w tymże ustępie przewidziany. Z chwilą tą fundusze wzmiankowane w ustawie *c*), *d*), §. 3 przejdą na własność kasy i powiększą jej uposażenie.

§. 14. Pożyczki udzielane przez kasy pożyczkowe będą ściągane od dłużników w drodze egzekucyi administracyjnej. Regulamin, o którym mowa w §. 8, określi, jakie dowody mają być przez zarząd kasy przedstawiane władzy politycznej przy każdem żądaniu zastosowania tej egzekucyi przeciwko dłużnikowi.

§. 15. Wydział krajowy przedsięweźmie odpowiednie kroki, celem niezwłocznego utworzenia w każdym powiecie, powiatowej kasy pożyczkowej i oszczędności, na zasadach w powyższych §§. zawartych; w porozumieniu zaś z Namiestnictwem wydawać będzie statuta i oprócz wzmiankowanych regulaminów, wszelkie instrukcye, jakie poczyta za potrzebne.

Odpowiedź Biskupów austryackich

na list Ojca św. Leona XIII, wystosowany do Arcybiskupa wiedeńskiego z powodu 200-setnej rocznicy odsieczy Wiednia.

W niewygasłej pamięci dniu, w którym przed 200 laty Wiedeń, wspaniała stolica Austryi, po 61 dniach straszliwego oblężenia przez Turków, dzięki wytrwałym wysileniom armii cesarskiej, książąt chrześciańskich, *pomiędzy którymi Jan III Sobieski, król polski, jaśnieje ponad wszystkich*, oswobodzony z pomocą Bożą, oddany został Leopoldowi, dostojnemu i pobożnemu cesarzowi, przyjacielowi sprawiedliwości i pokoju — w tym dniu winniśmy więcej niż kiedykolwiek uderzyć czołem przed zamiarami Opatrzności Bożej, która wszystkiem mądrze rozporządza na zbawienie ludzkie — a w niwecz obraca zamysły bezbożnych, — i która się częstokroć objawia w taki sposób, że koniecznie zawołać trzeba: Oto jest dzieło Boże i jest cudowne w oczach naszych!

Cudowne — powtarzamy raz jeszcze — i nie bez przyczyny.

Cudem było, że hr. Ernest Starhemberg, wierny syn Kościoła i Ojczyzny, a z nim razem dzielni żołnierze i pełni odwagi obywatele i duchowieństwo za przykładem biskupa wiedeńskiego Emeryka, a mianowicie za przykładem biskupa neustadzkiego, Kolonicza, którego pamięć na zawsze nieśmiertelną pozostanie — postanowili niezłomnie bronić aż do ostatniego tchnienia stolicy, która z jednej strony atakowana wściekłemi napadami Turków, odpieranemi tyle razy, ile razy je powtarzano, — z drugiej strony osłabiona częstemi od pękających min wstrząśnieniami ziemi, byłaby niechybnie uledz musiała, gdyby osławiony przywódca Turków, Kara Mustafa, równie chciwy panowania i zaszczytów, jak bogactw i zaprzysiężony wróg imienia chrześciańskiego, był podwoił ataki w ostatnich dniach, t. j. zanimby sprzymierzone wojska chrześciańskie, które jeszcze wiele trudności zwyciężyć musiały, — zdołały były przyjść na pomoc miastu przywiedzionemu do ostatniej rozpaczy. Ponieważ nieprzyjaciel znał położenie miasta, przeto tylko Bogu przypisać należy, że go nie wziął szturmem, i że mieszkańcy Wiednia nie ponieśli najokrutniejszej śmierci, albo nie poszli w najsromotniejszą niewolę.

Atoli miłosierny Bóg, do którego wznosiły się nieustanne modły, chciał i postanowił, aby dzień 12 września, w którym obchodzimy uroczystość Boskiej Opatrzności, położył koniec oblężeniu, i aby z odniesionego za przyczyną Najświętszej Panny sławnego zwycięztwa, nietylko mieszkańcy Wiednia i Austryi, ale całe chrześciaństwo tryumfowało, ponieważ każdy dobrze rozumiał, jak wielkie niebezpieczeństwo groziło chrześciaństwu ze strony wzrastającej potęgi, która imię chrześciańskie koniecznie wygładzić chciała.

Przed wszystkimi zaś Papież Innocenty XI, ów znakomity mąż, który do rządów Kościoła Bożego powołany, nienawidził niesprawiedliwości, a miłował sprawiedliwość — nie spuszczał z oczu grożącego ze strony Turków niebezpieczeństwa, a obdarzony nadzwyczajną mądrością, dokładał wszelkich starań, aby to nieszczęście usunąć i odeprzeć. Starał on się głównie o to, aby książąt chrześciańskich napominać jaknajusilniej do zgody i do zjednoczonej walki przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

Wspierał on króla polskiego Jana Sobieskiego, a mianowicie cesarza Leopolda, którego szczególniej miłował — tak radą, jak pieniędzmi — a dobro Austryi tak bardzo miłował, iż Rzymianie słusznie się chlubili, że odniesione zwycięztwo należy zawdzięczać łzom i błagalnym modłom papieża.

Pomiędzy tymi, których imiona podówczas jak gwiazdy jaśniały i zawsze jaśnieć będą, Papież Innocenty XI niezawodnie pierwsze zajmuje miejsce.

I dlatego-to my, niżej podpisani Kardynałowie, Biskupi i Prałaci Austryi, zebrani w Wiedniu celem uczczenia 200-nej rocznicy oswobodzenia Wiednia z rąk tureckich, głosić będziemy z radością chwałę, cześć i sławę Najwyższego, który nam widocznie zwycięztwa udzielił, i z całego serca uwielbiać jego niezrównaną dobroć i miłosierdzie. Atoli równocześnie pamiętać będziemy z wdzięcznością w modlitwach naszych przy ołtarzach o nazwiskach wielu mężów, którzy się wielce zasłużyli około obrony i oswobodzenia Wiednia. Pomiędzy tymi w pierwszej linii znajdować się będzie rzeczony Papież Innocenty XI, którego pamięć zawsze we czci będzie.

Przy tej sposobności czujemy się nie tyle przez słodki nasz obowiązek, ile raczej sercem pociągniętymi do Stolicy Apostolskiej, aby Najlepszemu z Ojców wyrazić synowską naszą miłość i przywiązanie.

Jeśli zważymy, jak trudnem i ciężkiem w naszych mianowicie czasach jest rządzenie całym Kościołem Bożym, jeśli pomyślimy o tem, jak wiele i wielkich boleści zgotowano Następcy Piotra św., ilu twardemi troskami trapione jest serce Ojca św., sądzimy, iż słuszną jest nadzieja nasza, iż to radością i pociechą napełni serce Waszej Świątobliwości, jeśli uroczyście oświadczymy, że silnie połączeni z Namiestnikiem Chrystusa na ziemi tą samą wiarą, tą samą nadzieją i miłością, gorliwie o to starać się będziemy, aby chwała Boża się wzmagała, wiara katolicka szerzyła, i aby o dusz zbawienie pieczę miano jak największą.

Ufni w słowa Chrystusa: O cokolwiek Ojca mego prosić będziecie w Imię moje, da Wam", błagamy nieustannie Najwyższego, aby naszego Ukochanego Papieża zdrowo zachował, strzegł na ziemi, szczęśliwym uczynił, a w moc nieprzyjaciół nie oddawał. Zaiste radość nasza będzie zupełna, jeśli Bóg te prośby wysłucha.

Waszą Świątobliwość zaś pokornie prosimy o łaskawe udzielenie apostolskiego błogosławieństwa dla nas i dla trzód pieczy naszej powierzonych.

Wiedeń 12 września 1883.

Następują podpisy.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Kraków 28 września.

(?!) Na lwowskim gruncie polityki zaściankowej wyrosły dwa *species* osobliwe. Obadwa dla miłego grosza i dla popularności. Jedno, to jest *tromtadracya*, kwitnie w życiu społecznem, w kandydaturach poselskich i (jak się Warszawiacy wyrażają) po bawaryach. Dzieckiem Tromtadracyi jest dziennikarski *Tratrabumbum*, który trąbi i bębni w pewnych oznaczonych terminach, gdy dziennikowi trzeba rozgłosu i ponęty na czytelnika. Koniec kwartału wywołuje zawsze chorobę, którą żartobliwy medyk domacał się u jednego pisma pozującego na poważne polityczne. Chorobę tego pisma nazwał *maligna militaris*. W owej porze pojawiają się na papierze ruchy wojsk groźne, kometa z ogonem wojnę zapowiadająca, i artykuły tego pisma bywają studyowane przez sztab wojskowy w Wiedniu, a to drogą telegraficzną. W dziennym rozwoju tego pisma dostrzegł tenże eskulap humorysta inną chorobę nazwawszy ją *febris maliciosa ministerialis*, powtarzającą się peryodycznie co trzeci lub czwarty dzień. Polega ona na nieustannem podejrzywaniu i szpilkowaniu osoby wyrosłej własnym geniuszem na stanowisko, na jakie dotąd polakowi wynieść się nie było możliwem.

Taki Tratrabumbum nieodrodny syn tromtadracyi ogłasza d. 27 września korespondencyę ze Lwowa, w której zestawia dwóch ministrów rodaków. Jeden jedzie na Sejm, drugi jechać nie chce. Jeden skromnie się zachowuje, drugi lubi oznaki czci, dlatego obadwaj razem z sobą w kraju przebywać nie zwykli; jeden ma wartę przed hotelem, drugi jej nie przyjmuje; jeden jeździ wagonem salonowym, drugi kupuje sobie za własno pieniądze bilet i to pierwszej klasy. Dalej dostaje się i Marszałkowi, którego już korespondent detronizuje i waha się demokrata lwowski, któremu z dwóch książąt oddać laskę, zastrzegając się broń Boże przypuszczenia do niej, jakiegoś tam szlachcica Jaworskiego. Jestto także cecha demokracyi lwowskiej, że wyniesienie z grona obywatelstwa jest dla niej rażącem, a światło mitry zawsze urok wywiera.

Taki list, blisko sto wierszy druku, same plotki ogarniający, obleci dziennikarstwo polskie, a chociaż w końcu okaże się kłamstwem, zawsze osiągnie cel pożądany.

Nam, którym te stosunki są jasne i dobrze znane, bolesnem się wydaje to podszczuwanie jednych przeciw drugim, podnoszenie jednego kosztem drugiego za to, że może jeden poznaje wielkiego korespondenta i dobrotliwym darzy go uśmiechem, a drugi nie zna go i mimo niego przechodzi nie spojrzawszy na jegomałość. Na co to wymyślać, że w świecie biurokratycznym stanowi przedmiot rozmów i domysłów to, że jeden minister ma zjechać na Sejm wtedy, gdy drugi tam będzie. Na co zmyślać, że jeden drugiego żenuje, że jeden odnawia warty, a drugi bywa strzeżony. Wszak wiadomo, iż straży żaden minister nie domaga się, lecz ona jest z obowiązku, z przepisu i z urzędu dawaną, jeżeli ministrowie przebywają urzędownie w kraju. Jeden i drugi nie powinien odprawiać straży, bo na to istnieje przepis. Odprawiają zaś obadwaj (co zawsze się praktykuje), gdy są w przejeździe przez kraj nie w charakterze urzędowym. Że jeden jest w drodze na Sejm a drugi nie, to redaktorowi dziennika bardzo dobrze wiadomo, ale umyślnie wiedzieć nie chce. Jeden minister jest dla Galicyi, więc podczas sejmu wolno mu wydalić się z Wiednia na czas dłuższy, i to jest koniecznem, drugi jest dla Austryi i ma najważniejszą sobie powierzoną tekę. Ten wcale nie ma czasu wyjeżdżać, bo musi brać ciągły udział w konferencyach ministeryalnych, przygotować budżet na Radę państwa, i mnogie wnioski reform administracyjnych. Praca przed zebraniem Rady państwa jest najcięższą i terminową. Nie wątpimy, iżby jechać do Lwowa chciał, choćby dla kilkotygodniowego wypoczynku, podczas Sejmu, ale pozostać musi aby za drugich pracować.

Co do jazdy koleją, to już plotkarska ciekawość sięga w osobiste stosunki za daleko, w opowieści o jeździe salonowym wagonem, otrzymywanym do dyspozycyi. — Nam wiadomo, że pewni redaktorowie gazet starają się zawsze u zarządów kolei o bezpłatne bilety koleją i jeżdżą nią, mając do dyspozycyi bilet pierwszej klasy. Nie podejrzywamy jednak redaktorskiej niezależności i nie czynimy z tego nikomu publicznego zarzutu. Wiemy zaś przeciwnie, że minister-rodak płaci bilety pierwszej klasy, tak jak każdy śmiertelnik, choć jedzie wagonem salonowym. Wiadomo nam i to, że aż do zawiązania się ministerstwa Taaffego wszyscy bez wyjątku ministrowie otrzymywali od zarządów kolei bezpłatne bilety dla siebie i rodziny, i używano ich świadomie i bez czyjegokolwiek zarzutu. Gdy się ostatnie ministeryum zawiązało, dyrekcye kolei, według zwyczaju, przysłały bilety bezpłatne ministrom do dyspozycyi. Wówczas-to po raz pierwszy zdarzyło się, a to na wniosek jednego nowoprzybyłego ministra, nam dobrze znanego, iż prezes ministrów Taaffe zwrócił z podziękowaniem bilety gratisowe. Odtąd ministrowie wszyscy płacą za bilety i nie robią podań do dyrekcyj (wzorem redaktorów gorszących się) o uwzględnienie. Za to już można jeździć salonowym wagonem i za niego płacić bilet klasy pierwszej, bo zadość się uczyniło sumieniu *in re* i *in forma*.

Sądzę, że po tem wyjaśnieniu laury Temistoklesa, mogą dozwolić spać Arcy-biadającemu redaktorowi.

Lwów 28 września.

(§§) Zaznaczyliście wczoraj pomyślny zwrot w ukształtowaniu się stosunków klubowych Sejmu jeszcze przed otrzymaniem wiadomości o szczegółach ostatniego posiedzenia klubu krakowsko-podolskiego, a właśnie szczegóły te stwierdzają dopiero w sposób niezbity zwrot oczekiwany i od początku za konieczny, bo naturalny, uważany. Niemal równocześnie zbiegły się trzy znaczne wypadki. Rozbił się zupełnie węzeł klubowy między t. z. dzikimi, a rozbiciu temu towarzyszyło skonstatowanie niemożności wskrzeszenia dawnego klubu postępowego; centrum ogłosiło swój program, i w tej chwili straciło jednego członka, który zauważył, że ustęp o stosunku kraju do Korony nie jest trafnie ułożony; wreszcie weszło do klubu podolsko-krakowskiego siedmiu nowych członków, z taką wybitną osobistością, jak p. Polanowski na czele. Samo to zestawienie wypadków naprowadza na wnioski bardzo pocieszające. — Ci, co się zorganizować nie mogą, nie będą już dłużej wyzyskiwać chaosu klubowego; ci, co w programie nie odsłonili i nie uzasadnili zasadniczej racyi odrębnego bytu klubowego, nie mogą liczyć na świeże akwizycye, a kto przyciąga do siebie świeże siły bez żadnej propagandy, bez żadnego werbunku lub choćby tylko zaproszenia, ten przecież nie jest pobitym, zepchniętym, zniweczonym i t. d.

Proces organizacyjny na tem skończyć się nie może. Dla tylu nowych posłów, którzy dopiero przypatrują się stosunkom i nie weszli jeszcze do żadnego klubu, ważnym szczegółem oryentacyjnym będzie przemowa p. Dra Grocholskiego do p. Polanowskiego. P. Grocholski nie potrzebował wprawdzie dopiero teraz głosu zabierać, żeby wiedziano, czego pragnie, do czego dąży i dokąd z nim zajdą jego towarzysze. Takby właściwie być powinno, ale niestety tak nie było na początku sesyi sejmowej. Utarło się powszechnie zdanie, że tylko centrum reprezentuje ideę postępu i że ono najlepiej uwydatnia łączność Koła polskiego w Wiedniu z Kołem poselskiem we Lwowie. — Wersya ta powtarzała się na każdym kroku i dopiero teraz otrzymała formalne zaprzeczenie. Komu to jeszcze dotąd potrzebnem było, ten z ust p. Grocholskiego usłyszał w tonie stanowczym, wykluczającym wszelkie powątpiewanie, że dla klubu krakowsko-podolskiego łączność naszej delegacyi z krajem jest dogmatem politycznym, — że dalej idea postępu rozważnego i rozumnego stanowi jeden z głównych i zasadniczych punktów programowych tego klubu. Skoki nierozważne, identyfikujące się z postępem, potępił prezes klubu konserwatywnego, a w godzinę potem cały klub wskazał praktycznie, co rozumie pod takiemi skokami.

Wniesiono bowiem rezolucyę do Rządu o ograniczenie wolności dzielenia gruntów, a więc o naprawienie złych skutków, wywołanych przed laty jednym z takich skoków. Doktryna postępowa niezawodnie została zaatakowana tym wnioskiem, a kto doktrynę identyfikuje z postępem, ten może ogłosić wniosek p. Grocholskiego niezbitym dowodem jego wsteczniotwa. Wątpię jednak, czy ktokolwiek ozwie się w Sejmie w obronie podzielności gruntów z tego właśnie stanowiska. Że wielu, nawet konserwatywnych posłów, bronić będzie podzielności, to jest możliwem, nawet prawdopodobnem, ale ta obrona osnuta będzie niewątpliwie tylko na tle ekonomicznych argumentów z praktyki czerpanych.

Niema bowiem wątpliwości, że są w kraju naszym i takie okolice, w których podzielność gruntów, dzięki korzystniejszym warunkom społecznym i gospodarczym, nietylko zguby nie przyniosła, lecz nawet korzyści wykazała. Jest nadzieja, że Sejm naprawi złe skutki skoku postępowego w sprawie podzielności gruntów, chociażby to nawet wymagało tyle czasu i zachodu, jak w swoim czasie naprawienie innego skoku z firmą postępową t. j. wskrzeszenie karno-prawnego pojęcia lichwy, w której doktryna postępowa dotąd zapewne widzi tylko pojęcia ekonomiczne.

Wiedeń 27 września.

Wczoraj odbył się wybór członka do Rady państwa z większych posiadłości w Dolnej Austryi. Ogólna liczba głosów wynosiła tym razem 201; oddanych zaś głosów, czy osobiście, czy przez plenipotencyę było 141, większość więc absolutna wynosiła 71. Kandydat partyi konstytucyjnej Józef von Brenner otrzymał 73 głosy, wybranym więc został dwoma głosami nad absolutną większość; kandydat konserwatywny hr. Franciszek Kuefstein uległ, otrzymawszy jednak poważną liczbę 68 głosów.

Po stronie partyi wierno-konstytucyjnej oddano 37 głosów osobiście, a 36 przez plenipotencyę; udział więc tej partyi przy wyborach był bardzo słabym. Po stronie zaś konserwatywnej z radością naznaczyć należy, że udział był bardzo znacznym, szczególniej duchowieństwo stanęło w wielkiej liczbie do urny wyborczej. Aż pod sam koniec wyborów miał kandydat lewicy mało szans za sobą, w ostatniej chwili dopiero musiano z pośpiechem sprowadzić kilku finansistów z ich kantorów. *Wien. Allg. Ztg* cytuje prezydenta zakładu kredyt. p. von Wiener (Leopoldsdort) i Dra Rappaporta, (klasztor Klein-Mariazell), jako tych, którzy przy-

---

się jedni przez drugich, szli „na głowę," pragnąc liczbą niezmierną sforsować groblę, a potem zalać i pokryć wojsko książęce. Dziki Krzywonos wierzył w pięść i szablę, nie w sztukę wojenną, dlatego parł całą siłą do ataku i kazał pułkom idącym z tyłu popychać przednie, aby choć po niewoli iść musiały. Kule armatnie poczęły pluskać po wodzie nakształt dzikich łabędzi i nurów, nie czyniąc zresztą, z powodu odległości, szkody w książęcych wojskach, ustawionych w szachownicę po drugiej stronie stawu. Powódź ludzka zalała groblę i szła naprzód bez przeszkody; część owej fali dosięgnąwszy rzeki, szukała przez nią przeprawy, i nie znajdując, wracała znów ku grobli — i szli tak gęsto, że jak później mówił Osiński, po łbach konno możnaby było przejechać i pokryli tak groblę, że piędzi wolnej ziemi nie zostało.

Patrzył na to Jeremi z wyższego brzegu i brwi marszczył, a z oczu szły mu złe błyskawice ku tym tłumom; widząc zaś bezład i przepychanie się krzywonosowych pułków, rzekł do obersztera Machnickiego.

— Po chłopsku nieprzyjaciel z nami poczyna i na sztukę wojenną nie dbając, obławą idzie, ale nie dojdzie.

Tymczasem, jakby wbrew jego słowom, doszli już do połowy grobli i zatrzymali się, zdziwieni i zaniepokojeni milczeniem wojsk książęcych. Ale właśnie w tej chwili zrobił się ruch między temi wojskami, i cofnęły się, zostawiając między sobą a groblą obszerne puste półkole, które miało być polem walki.

Poczem piechoty Koryckiego rozstąpiły się, odsłaniając zwrócone ku grobli paszcze armat Wurcla, a w kącie utworzonym przez Słucz i groblę, połyskiwały w nadbrzeżnych zaroślach muszkiety Niemców Osińskiego,

I zaraz dla ludzi wojny widocznem było, na czyją tu stronę musi paść zwycięztwo. Tylko tak szalony watażka, jak Krzywonos, mógł porywać się na bitwę w takich warunkach, w których całą potęgą nie mógłby zdobyć nawet przeprawy, gdyby Wiśniowiecki chciał mu jej bronić.

Ale książę umyślnie postanowił puścić część jego sił za groblę, by ją otoczyć i zetrzeć. Wielki wódz korzystał z zaślepienia przeciwnika, który nawet i na to nie baczył, że ludziom swoim, walczącym na drugim brzegu, będzie mógł przychodzić w pomoc tylko wąskiem przejściem, przez które znaczniejszych oddziałów nie podobna odrazu przeprawić. Więc praktycy wojenni patrzyli ze zdumieniem na czyn Krzywonosa, którego nic nie zmuszało do tak szalonego kroku.

Zmuszała go tylko ambicya i pragnienie krwi. Oto watażka dowiedział się, że Chmielnicki, pomimo przewagi wysłanych pod Krzywonosem sił, lękając się o rezultat bitwy z Jeremim, szedł całą potęgą swoim w pomoc. Do Krzywonosa przyszły rozkazy, by bitwy nie staczał; ale właśnie dlatego Krzywonos postanowił ją stoczyć — i śpieszył się.

Wziąwszy Połonne, rozsmakował się we krwi i nie chciał się nią dzielić, dlatego śpieszył się. Straci połowę ludzi? to cóż z tego! ale resztą zaleje szczupłe siły książęce i w pień je wytnie. Głowę Jeremiego poniesie Chmielnickiemu w podarunku.

Tymczasem fale czerni dosięgły końca grobli, nakoniec przeszły ją i rozlały się po owem półkolu zostawionem przez wojska Jeremiego. Ale w tejże chwili ukryta piechota Osińskiego dała im w bok ognia, z armat Wurcla wykwitły długie smugi dymu; ziemia zatrzęsła się od huku, i bitwa rozpoczęła się na całej linii.

Dymy przesłoniły brzegi Słuczy, staw, groble i samo pole, tak, iż nic nie było widać; czasem tylko zamigotały czerwone barwy dragonów, czasem błysnęły grzebienie nad lecącemi chełmami, i wrzało w onej chmurze okropnie. W mieście bito we wszystkie dzwony, których jęk żałosny mięszał się z basowym rykiem armat. Z taboru waliły ku grobli coraz nowe i nowe pułki.

Te zaś, które ją przeszły i dostały się na drugą stronę stawu, rozciągnąwszy się w mgnieniu oka w długą linię, uderzyły z wściekłością na książęce chorągwie. Bitwa rozciągnęła się od jednego końca stawu aż do skrętu rzeki i błotnistych łąk, ówczesnego mokrego lata zalanych.

Czerń i niżowcy musieli zwyciężyć lub zginąć, mając za sobą wodę, ku której spierały ją ataki piechoty i jazdy książęcej. Gdy husarya ruszyła naprzód, pan Zagłoba, choć oddech miał krótki i tłoku nie lubił, skoczył przecie z innymi, bo zresztą i nie mógł inaczej uczynić, bez narażenia się na stratowanie. Leciał tedy, przymknąwszy oczy, a w głowie latały mu z błyskawicową szybkością myśli: „na nic fortele! na nic fortele! głupi wygrywa, mądry ginie!" Potem ogarnęła go złość na wojnę, na kozaków, na husarzy i na wszystkich w świecie. Zaczął kląć, i modlić się. Powietrze świszczało mu w uszach, tamowało oddech w piersi; nagle uderzył się o coś koniem, poczuł opór, więc otworzył oczy, i cóż ujrzał? oto kosy, szable, cepy, mnóstwo rozpalonych twarzy, oczu, wąsów... a wszystko to niewyraźne, nie wiadomo czyje; wszystko drgające, skaczące, wściekłe. — Wtedy porwała go ostatnia pasya na tych nieprzyjaciół, że nie uciekli do djabła, że leźli w oczy i że zmuszali go do bitwy. Chcecie, to macie — pomyślał — i począł ciąć ślepo na wszystkie strony. Czasem przecinał powietrze, a czasem czuł, iż ostrze mu grzęźnie w coś miękkiego. Jednocześnie czuł, że jeszcze żyje, i to dodawało mu nadzwyczajnie otuchy... Bij! zabij! — ryczał jak bawół. Nakoniec owe wściekłe twarze znikły mu z oczu, a natomiast ujrzał mnóstwo pleców, wierzchów od czapek, a krzyki mało mu uszu nie rozdarły.

— Zmykają? — przemknęło mu przez głowę.

— Tak jest! — Wtedy odwaga wezbrała w nim bez miary.

— Złodzieje! — krzyknął. — Tak to szlachcie stawacie?

I skoczył między uciekających, minął wielu, i zamięszawszy się w gęstwinie, z większą już przytomnością pracować począł. Tymczasem towarzysze jego przyparli niżowców do brzegu Słuczy, porośniętych dość gęsto drzewami, i gnali ich wzdłuż brzegu do grobli, nikogo żywcem nie biorąc, bo czasu nie stawało.

Nagle pan Zagłoba poczuł, że koń poczyna się pod nim rozpierać, a jednocześnie spadło nań coś ciężkiego i obwinęło mu całą głowę, tak, iż otoczyła go ciemność zupełna.

— Mości panowie! ratujcie! — krzyknął, bijąc piętami konia.

Rumak jednak, widocznie zmorzony ciężarem jeźdźca, jęczał tylko i stał w miejscu.

Pan Zagłoba słyszał wrzask, krzyki przelatujących koło siebie jeźdźców; potem cały ten huragan przeleciał, i naokół nastała względna cisza.

I znowu myśli tak szybkie, jak strzały tatarskie, poczęły mknąć przez jego głowę.

— Co to jest? co się stało?.. Jezus, Marya! wzięto mnie w niewolę!

I na czoło wystąpiły mu krople zimnego potu. Widocznie owinięto mu głowę tak samo, jak on niegdyś Bohunowi. Ten ciężar, który czuje na ramieniu, to dłoń hajdamacka. Ale czemuż go nie prowadzą, lub nie zabijają? czemu w miejscu stoi?

— Puszczaj, chamie! — krzyknął wreszcie przyduszonym głosem.

Milczenie.

— Puszczaj, chamie! daruję ci zdrowiem!

Żadnej odpowiedzi.

Pan Zagłoba raz jeszcze uderzył piętami w boki konia, ale znowu bez skutku. Zatknięte bydlę rozkraczyło się tylko szerzej i stało w miejscu.

Wówczas ostatnia pasya pochwyciła nieszczęsnego jeńca, i dobywszy noża z pochwy wiszącej mu na brzuchu, dał straszne pchnięcie w tył za siebie.

Ale nóż przeciął tylko powietrze.

Wtedy Zagłoba porwał obu rękoma za ową zasłonę, obwijającą mu głowę, i zerwał ją w mgnieniu oka.

— Co to jest?

Hajdamaków niema. Naokoło pusto. Zdala tylko widać w dymie przelatujących kraśnych dragonów Wołodyjowskiego, a o kilkanaście stajań dalej migocą zbroje husarzy, którzy gnają resztki niedobitków, zawracając je z pola ku wodzie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

czynili się do zwycięztwa lewicy. Konserwatystom zbywa naturalnie na takich środkach pomocniczych. Z powyższych danych i liczb, jasno można określić stanowisko obu tych partyj; skonstatować można, że i tym razem partya konserwatywna większą liczbą głosów dysponować mogła. Przy wyborach uzupełniających, które się właśnie prawie przed rokiem odbyły, i z których bar. Gudenus zwycięzko wyszedł, następujący był stosunek głosów: Ogólna liczba wyborów wynosiła 195, oddanych zaś głosów było 145; 80 ze strony liberalnej, 65 ze strony konserwatywnej; dzisiaj zaś przedstawia nam się stosunek 73 : 68; konserwatystom więc przybyły 3 głosy, kiedy liberałom ubyło 7 głosów.

Na Morawach, gdzie także się odbył wczoraj uzupełniający wybór do Sejmu krajowego, rezultat okazał, że i tam konserwatyści pozyskali więcej głosów. W grupie fideikomisów (19 wyborców), padło 9 głosów, tj. wszystkie, jakie były oddane, na kandydatów konserwatywnych, hr. Ferdynanda Spiegel i hr. Feliksa Vetter; partya konstytucyjna, nie mająca w tej grupie żadnych szans, wstrzymała się od głosowania, w przeciwnej grupie (160 wyborców), zwyciężył kandydat partyi wierno-konstytucyjnej Alfred Skene jun. 73 głosami; kandydat zaś konserwatywny hr. Berchtold, otrzymawszy 65 głosów, pozostał w mniejszości. Przy wyborze komisyjnym w tej grupie, przyszło podług *Wien. Allg. Ztg*, o tyle do kompromisu, że członkowie partyi konserwatywnej (hr. Serenyj i baron Bojakowsky) i dwaj członkowie partyi liberalnej (von Harrasowsky i baron Hubert Klein) wybrani zostali; rząd mianował hr. Feries, barona Pillersdorf i hr. Vettera członkami komisyi. Podług podanego stosunku głosów, zdaje się być rzeczą pewną, że przy wyborach do Rady państwa, gdzie obie grupy razem wybierają, przewagę niezawodnie mieliby konserwatyści.

Tak więc ubywa liberałom coraz więcej głosów a większość wiernokonstytucyjna w morawskim Wydziale krajowym zadała swej sprawie, przez zachowanie swe w kwestyi reformy wyborczej, cios śmiertelny.

Pierwsze posiedzenia zbierającego się jutro Sejmu węgierskiego poświęcone będą, jak to na Węgrzech jest zwyczajem, wyborowi prezydyum i tym podobnym formalnościom.

Rzeczywiste rozprawy i przedłożenia rządowych projektów nastąpią więc dopiero za kilka dni. Zresztą najpierwszem i najważniejszem zadaniem Sejmu węgierskiego, który na krótko tylko w jesieni się zgromadza, jest wybór delegacyi do obrad nad wspólnemi sprawami. Resztę czasu, aż do zebrania się delegacyj, zajmą niezawodnie debaty nad zajściami kroackiemi i antisemickiemi. W pierwszym rzędzie stoją naturalnie wypadki w Kroacyi.

Tylko w tym przypadku, gdyby bar. Sennyey, jak już raz doniesiono, miał wziąć czynny udział w obradach Sejmu — niezawodnie sprawa kroacka cofniętąby została na drugi plan. Zdaje się jednak nie podlegać wątpliwości, że bar. Sennyey będzie wolał wypocząć sobie jeszcze drugie pół roku i przepędzić zimę w południowym klimacie, i że dopiero może z wiosną rozpocznie znowu akcyę polityczną. W takim razie zostałaby partya kroacka na pierwszym planie.

Wogóle podobno niema wątpliwości, że deputowani kroaccy przybędą na Sejm. Tylko Krestic i Szram nie chcą podobno brać udziału w obradach, uważając się za związanych odmowną odpowiedzią, jaką swego czasu dali na znane zaproszenie Tiszy, aby wzięli udział w konferencyi. Ale i o innych deputowanych kroackich także słychać, że nie chcą brać udziału specyalnie przy obradach nad kwestyą tarczy herbowych, i że rezolucyę tą umotywują w osobnem oświadczeniu.

We wniosku, jaki Tisza w tej sprawie postawi, ma, jak teraz słychać, być tylko mowa o upoważnieniu do przywrócenia tarczy herbowych bez zmiany najpierw. Jak wiadomo, w prawie niema żadnego przepisu, stanowiącego wprost o zmianie napisów na tarczach herbowych.

Przez piętnaście lat były napisy tylko w kroackim języku i nikomu to nie wadziło.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 27 września.

Przewodniczący wiceprezydent Muczkowski zawiadamia Radę, iż od Polaków, zamieszkałych w kraju i za granicą nadeszła znaczna liczba telegramów z okazyi jubileuszu Sobieskiego, wyrażających łączenie się z obchodem i narodem w tej uroczystej chwili. Nietylko Polacy, lecz i pobratymcy nasi i przyjaciele nadesłali telegramy, które odczytuje Przewodniczący w całej ich osnowie:

1) Polacy, zebrani w Londynie, na posiedzeniu Towarzystwa historycznego, — łączą się całem sercem z braćmi, obchodzącymi wielką rocznicę.
Major *Szulczewski.*

2) My Polacy, mieszkający w Anglii, w Sheffield, w Manchester, Nottingham i Halifax, — prosimy Was, abyście przyłączyli nasze serdeczne uczucia z okazyi jubileuszu ocalenia Wiednia i Chrześciaństwa przez naszych przodków pod dowództwem króla Jana Sobieskiego, i przesyłamy Wam serdeczne życzenia lepszej przyszłości.
John Figorski.

3) Towarzystwo historyczno-literackie w imieniu Polaków, przesyła wyrazy serdecznego udziału w dzisiejszej uroczystości.
Paryż. *Rada Towarzystwa.*

4) Rada, Dyrektor, Profesorowie i Uczniowie Szkoły Polskiej w Paryżu, przesyłają Prezydentowi, Komitetowi jubileuszowemu i zgromadzonym w Krakowie Współziomkom w dniu wiekopomnej chwały Jana III najuroczystsze współczucie.
Dr *Ksawery Gałęzowski*, prezes.
Stanisław Malinowski, dyrektor.

5) Na dzień obchodu uroczystości Jana III Stowarzyszenie byłych Uczniów Szkoły Narodowej Polskiej w Paryżu, przesyłając Wmu Prezydentowi swoje uszanowanie, uprasza Go, aby był wobec wszystkich Ziomków, zebranych w Krakowie, tłómaczem wspólnych uczuć pokolenia wychowanego na tułactwie.
Józef Stodołkiewicz, sekretarz, w imieniu Tow.

6) Polacy Lyonu i St. Etienne, zgromadzeni na uroczystość Sobieskiego, łączą się z Wami sercem, — zapewniając o poświęceniu swem dla Ojczyzny.

7) Z powodu dwusetnej rocznicy zwycięstwa naszego króla Sobieskiego pod Wiedniem, — my Polacy emigranci, mieszkający w Nancy i w departamentach Meurthe Moselle, łączymy nasze głosy najgorętszego patryotyzmu z głosami naszych braci w Polsce.

8) Polacy, uroczyście zebrani w Pradze Czeskiej, sławiąc wiekopomny dzień dzisiejszy, myślą i sercem przenoszą się wśród Was, zasyłając serdeczne „Szczęść Boże."
Ognisko Polskie.

9) Choć nieobecny w Krakowie, obchodzę uroczystość dzisiejszą, wielbiąc przodków zasługi nieśmiertelne. Szczerze życzę wnukom przyszłości najpomyślniejszej. Zawsze oddany
Praga. *Emanuel Tonner.*

10) Dziś, gdy tak świetnie manifestuje się Polska w potężnej narodowej wierze, oraz nierozdartej jedności — i bratnie Czechy święcą radośnie wspaniałą rocznicę. Sława Sobieskiemu! Sława polskiemu narodowi!
Za redakcyę czasopisma lekarzy czeskich
Smichów. Dr *Chodounsky.*

11) Święcimy wraz z bratnim Narodem Polskim pamięć bohaterskiego króla Sobieskiego. Na zdar! potomkom sławy Sobieskiego.
Stowarzyszenie Czeskich dziennikarzy.
Praga. *Nedoma Predseda.*

12) Za wielkie zwycięztwo, którego dziś święcicie pamiątkę, nieśmiertelnego króla Sobieskiego. który od jarzma tureckiego i naszą oswobodził Ojczyznę, dziękujemy Opatrzności i mamy nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym męczeński naród odbierze nagrodę. Życzymy Wam tego z całego serca! Niech żyje Polska i jej wielki król!
Strossmayer, biskup.
Diakowar. Hr. *Vojnovic.*

13) Sławionemu bohaterowi Janowi Sobieskiemu i mężnemu narodowi polskiemu niech będzie cześć i sława!
Cepelicz sekretarz i *Saboricz* adwokat.
Diakowar.

14) Zebrani Polacy Gdańska na uroczystość Sobieskiego, łączą się z Wami sercem i myślą braterską.
Osmólski.

15) Zebrani z powiatu Krobskiego na uroczystość Sobieskiego w Krobi, łączą się z Wami sercem i wyrażają swą jedność.

16) Zgromadzeni w stolicy szląskiej, Wrocławiu, obchodzimy z całą świetnością uroczystość bohatera i zasyłamy Wam braterskie pozdrowienie. Niechaj Bóg połączy nasze myśli i uczucia.
Komitet.

17) Polacy zamieszkali w Wiedniu, zebrani na uroczystości Sobieskiego, przesyłają Waszemu Komitetowi jubileuszowemu pozdrowienie i wnoszą toast: Na Wasze zdrowie Polacy! Kochajmy się!
Komitet jubileuszowy wiedeński.

18) Posługując się iskrą elektryczną, łączymy się z Wami, z sercem Polski, czcząc pamięć króla-bohatera i dzień oswobodzenia chrześciaństwa. Oby dzień ten wiekopomny natchnął serca szlachetnych i przyspieszył dzień naszego zmartwychwstania.
Krystynopol, oddział III bud. kolei jarosławsko-sokal.
Bolesław Długoszewski, kierownik sekcyi; *Wasilewski, Szomek, Komarzyński, Kolniszewski, Łuczykiewicz, Wdówka, Stroński, Jasiński.*

19) Serdeczne powinszowanie kochanemu Prezydentowi za chlubne, szczęśliwe i skutecznie przeprowadzone uroczystości, przesyła przyjaciel, który w swoim kościele uroczystości przez Biskupa nakazane odprawił.
Kolbuszowa. X. *Ruczka.*

20) Bracia znad Sanu, odłam 20-milionowego narodu: Polski, Rusi i Litwy, łączą w radości miłości uczucia swe ze starym grodem królów polskich. *Komitet Leżajski.*

21) Polacy, obchodzący w Pogrzybowie uroczystą rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej, przesyłają Rodakom, zebranym z całej Polski przy grobach królów naszych, braterskie pozdrowienie.
Niemojowski.

22) Obchodząc najuroczyściej dzisiejszy jubileusz, łączymy się z Krakowem.
Tłuste. *Świderski. Semkowicz.*

23) Nie mogąc wysłać delegatów dla wzięcia udziału w obecnej uroczystości, duchem łączymy się z Wami.
Zagórz. *Komitet jubileuszowy.*

24) Oddając cześć pamięci wielkiego naszego króla-bohatera, Jana III Sobieskiego — po odprawionej Mszy św. polowej, łączymy się przy dzisiejszem święcie narodowem z Wami myślą i sercem, przepełnionem miłością przeszłości i wiarą w przyszłość naszą narodową.
Żywiec. Imieniem komitetu uroczystości Sobieskiego
Mierowski, burmistrz.

Na wniosek przewodniczącego dziękuje Rada przez powstanie z miejsc wszystkim, którzy telegramy i adresy nadesłali, oraz uchwala zaciągnąć je do protokółu.

Dalej zawiadamia Przewodniczący, iż sekcya szkolna Rady miasta wniosła petycyę do Sejmu w imieniu Rady miasta o subwencyę dla szkoły robót kobiecych i kursu handlowego przy szkole wydziałowej żeńskiej — oraz, że ustawa budownicza dla miasta Krakowa, sankcyonowana przez Najj. Pana, weszła w życie z dniem wczorajszym, co Rada przyjmuje do wiadomości.

Imieniem sekcyi ekonomicznej wnosi dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, ażeby Rada miasta zatwierdziła kosztorys w sumie 1,700 złr. na budowę drogi, prowadzącej do cysterny za domkiem oprawcy miejskiego, do której wylewane są nieczystości kloaczne, wywożone z miasta, a z cysterny odprowadzane kanałem do Wisły. Dla dojazdu tamże potrzebną jest bita szosa. Po przemówieniu r. m. Birnbauma i Szlachtowskiego wniosek ten przyjęto.

R. m. F. Jakubowski stawia wniosek naglący następującej treści: „Rada miasta uchwala wnieść petycyę do Sejmu o przyczynienie się na fundusz zakupna dzieł sztuki p. Schmidta-Ciążyńskiego." Wnioskodawca wyjaśnia następnie, że należy korzystać z zebrania się Sejmu i wnieść powyższą petycyę, tem bardziej, iż czas najwyższy, aby wnieść petycyę, jeżeli ma ona być załatwiona przed zamknięciem obrad budżetowych. Petycya podobna, o subwencyę kraju, ułatwić właśnie może gminie nabycie cennych dzieł sztuki, a nie przesądza uchwały Rady miasta, która subwencyi zrzec się może, jeżeliby nie zapadł w jej łonie wniosek przychylny zakupnu. Rada miasta wyrazi w tej petycyi, iż zamierza nabyć dzieła sztuki pana Schmidta-Ciążyńskiego, a przyznanie subwencyi, tem samem zmniejszenie wydatku gminy, może właśnie nakłonić tych, którzy nie sprzyjali by nabyciu ze względów materyalnych, do oświadczenia się za kupnem, w razie przyczynienia się funduszu krajowego.

Przemawiają w tej sprawie r. m. Retinger, Hajdukiewicz, Mendelsburg i Szlachtowski, poczem w głosowaniu przyjęto wniosek r. m. F. Jakubowskiego.

Następnie z porządku dziennego przyszła pod obrady sprawa składów tranzytowych win. Sekretarz Magistratu Trębowelski przedkłada ją imieniem sekcyi prawniczej i komisyi akcyzowej, stawiając następne wnioski:

I) Przechodzi się do porządku dziennego nad rekursami, wniesionymi przeciw uchwałom komisyi akcyzowej, z dnia 14 i 20 kwietnia br., któremi zniesione zostały wszystkie prywatne składy tranzytowe, jakiegobądź rodzaju i nazwy.

II) Przyznaje się w zasadzie udzielanie zwrotu uiszczonego podatku w razie hurtownego wywozu poza rogatki miasta towarów, do dzisiejszych składów prywatnych wprowadzanych, jeżeli na takie zwroty zezwoli Wysokie ck. Ministerstwo Skarbu i w tym celu Rada miasta upoważnia pana Prezydenta do poparcia w temże c. k. Ministerstwie próśb, przez interesowanych wnieść się mających, w celu uzyskania odpowiedniego zezwolenia.

III. Zwroty uiszczonego podatku akcyzowego przyznawane będą:

a) bez wyjątku wszystkim winiarzom krakowskim w razie wywozu najmniej 50 litrów wina w jednej partyi. Za wino wywożone nie w beczkach, chociażby i w większych ilościach, nie należą się żadne zwroty.

b) Hurtownym handlarzom węgla przyznanym będzie zwrot uiszczonego podatku w razie wywozu węgla najmniej 2000 klgr. w jednej partyi.

c) Hurtownym handlarzom mąki przyznawany będzie zwrot, w razie wywozu mąki w pełnych workach.

d) Hurtownym handlarzom ryb przyznawane będą zwroty, w razie wywozu najmniej 100 klgr. ryb w jednej partyi.

IV. Przy wszystkich zwrotach uiszczonego podatku z wyjątkiem przy mące potrąca się 12%, tak od podatku rządowego, jak i dodatku gminnego na koszta administracyi.

V. Oznaczny uchwałą komisyi akcyzowej termin do ostatecznego skasowania składów prywatnych przedłuża się do 15 listopada 1883.

Wywiązuje się dyskusya. R. m. Birnbaum stawia następny wniosek: 1) „Przychylić się do rekursów przeciw uchwałom komisyi akcyzowej z d. 14 i 20 kwietnia r. b., znoszącej składy tranzytowe w Krakowie. 2) Pozostawić składy tranzytowe w Krakowie wedle stanu dotychczasowego. 3) Udzielić nadal koncesye na składy transitowe również i innym petentom, dającym te same rękojmie." Zabierają głos r. m. Warschauer, Mendelsburg, żądając dłuższego terminu do wykonania uchwał komisyi akcyzowej i prawniczej; r. m. Federowicz, r. m. Machalski i r. m. Dr F. Jakubowski. Dyskusya wszakże wyczerpaną nie została i do głosowania nie przyszło, gdyż wyszło kilku radców, a tem samem zabrakło kompletu.

Posiedzenie skończyło się o godz. 7½.

Ziemie Polskie.

Kuryer Poznański ogłasza następujące wezwanie w sprawie dyspensy:

Wszystkich kapłanów naszej archidyecezyi, należących do kategoryi księży dotkniętych ustawą z dnia 11go maja 1873 r. *Wegen Vorbildung und Austellung der Geistlichen*, a więc święconych od r. 1873 aż do 1883 r. włącznie, wzywamy niniejszem we własnym ich interesie, aby bez straty czasu zechcieli nadesłać na nasze ręce:

1) świadectwo swe abituryenckie;

2) wykaz słuchanych na uniwersytetach prelekcyj;

3) doniesienie, którego dnia i roku i gdzie święcenia kapłańskie odebrali;

4) jeżeli są banitami, z jakich powodów, i od którego czasu są wydaleni;

5) jakie kary sądowe w grzywnach lub więzienia jeszcze na nich ciążą;

6) jakie ewentualnie indagacye sądowe przeciw nim są jeszcze w biegu.

Upraszamy ich zarazem, aby we własnym interesie jak najdokładniej przytaczali potrzebne daty, nie opuszczając odpowiedzi na żadne ze stawionych pytań, jeśli nie chcą dać powodu do korespondencyi, a tem samem do zwłoki.
Redakcya.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W dalszym ciągu swej polemiki o znaczeniu obchodów 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, *Nowoje Wremia* powiada:

„Ale wszystko to są rzeczy dawno minione, złożone do historycznego archiwum i dla całej Europy niecinteresujące, oprócz tylko dla Polaków, których fantazya jeszcze i dotychczas się karmi świetnemi swej przeszłości stronami. Dla czasu obecnego ma pewien interes ten tylko wywód *Czasu*, że najgorsze czasy dla Polaków już przeminęły i że teraźniejszy jubileusz Sobieskiego radośniejszym już jest nierównie, i jaśniejszą rokującym przyszłość, niż pierwszy, stuletni, który się odbywał za Stanisława Poniatowskiego, pod Damoklesowym mieczem trzeciego rozbioru Polski.

„Czemuż przypisać tak zbawienne zmiany? Mybyśmy powiedzieli — że wytrzeźwieniu się Polaków z mrzonek tradycyjnych, przeświadczeniu, które powstało tu i owdzie w tym nieszczęśliwym narodzie, że tylko w ścisłym związku z narodowością rosyjską, na podstawach ekonomicznych, wynikłych w Polsce kongresowej pod rządem rosyjskim, możebnym jest rozkwit, odrodzenie i zachowanie narodowości polskiej, a tem samem i przyszłość polityczna tej części współczesnej Polski, która ochroniła się dotychczas od germanizacyi. Mybyśmy powiedzieli dalej, że Rosyi nie jest potrzebnem ani zdobycie, ani ujarzmienie tych gałęzi narodu polskiego, którym historya dała odrębne od Rosyi istnienie; w ziemiach zaś polskich, które weszły do granic Rosyi, niema ani powodów dążyć do celów, sprzeciwiających się legalnym interesom narodowości polskiej w etnograficznych tej narodowości granicach.

„Wszystko to wypowiadane było już nieraz w szpaltach prasy rosyjskiej i ze wszystkiego tego czyniono nawet wywody, właśnie zgodne z myślami, jakie nastręcza dziś jubileusz, wywody o konieczności złożenia w ofierze podrzędnych interesów na korzyść wspólnego dobra spokrewnionych z sobą narodowości słowiańskich. Próby uśmierzenia wzajemnych rozdrażnień czynionemi były do czasów bardzo jeszcze niedawnych. Ale dziś byłoby nie na dobie wspominać o tem.

„Wracając jednak do artykułów *Czasu*, spotykamy tam zupełnie inne wyjaśnienie spostrzeżonego przezeń odrodzenia polskiej narodowości. Jest niem — kult pracy ekonomicznej, siły i cywilizacyi katolickiej. Program — należy uznać — wcale nie zły, z wyjątkiem ostatniego punktu. Ależ właśnie ów postęp i rozwój ekonomiczny możebnym jest tylko tam, gdzie naród nie wyczerpuje swych sił nietylko w zatargach wewnętrznych, tak słusznie przez *Czas* potępianych, lecz i na bezowocne walki zewnętrzne.

„Że Polakom miło jest obchodzić pamięć czynów bohaterskich Sobieskiego, jako ostatnich objawów znaczenia ich narodu wobec całej Europy — jestto rzeczą do pojęcia łatwą. Ale zalecana przez *Czas* cywilizacya katolicka może jeszcze dowiedzie nieraz, jak bezowocnemi są dla Polaków ich wysiłki w wskazanym przez *Czas* kierunku. Zresztą kult wojowniczości, pogoni za wyobrażalną wielkością i sławą, — czy nie jest w przeciwieństwie z tą dążnością do zdobycia siły moralnej, którą *Czas* spotrzega dziś w swym narodzie? Szkodliwemi są napróżne agitacye polityczne — to prawda, ale szkodliwą jest dla narodu również — niezgodna z jego siłami świetność zewnętrzna. Właśnie też brakowi obudwu tych złych stron w ostatnich lat dziesiątkach, zawdzięcza dziś Polska spostrzeganą przez jej publicystów żywotność. Ale jubileusz Sobieskiego niema z tą żywotnością żadnego związku, bo raczej może służyć chyba za ostrzeżenie przeciw możności utracenia tej siły moralnej i pomyślności materyalnej, jaką sobie Polacy zdobyli."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września.

Komitet jubileuszu Matejki zawiadamia, że wystawa obrazów Matejki na Wawelu nieodwołalnie w niedzielę 30 września o godzinie 5 po południu będzie zamknięta. W poniedziałek 1 października o godzinie 9 rano przez komitet zamówieni i zapłaceni ludzie zejdą się na Wawel do odnoszenia ztamtąd obrazów, zaczem prosi komitet najuprzejmiej miejscowych pp. właścicieli obrazów, komitetowi powierzonych, by raczyli osobiście lub przez umocowanych, przybyć o tejże godzinie na Zamek, celem odebrania swej własności.

— **Ślub**. Dziś przed południem odbył się w kościele pp. Wizytek ślub hr. Adama Łubińskiego, obywatela z Kongresówki, syna Tomasza i Adeli z Łempickich, z panną Heleną Gorayską, córką Kazimierza i Heleny z hr. Sołtyków, właścicieli dóbr w Galicyi. Młodej parze błogosławił X. Biskup krakowski, poprzedziwszy akt uroczysty piękną przemową do nowożeńców, poczem X. Biskup udzielił pasterskiego błogosławieństwa całemu zgromadzeniu. Po ślubie przyjmowali rodzice panny młodej orszak ślubny, składający się z licznych najbliższych krewnych, śniadaniem w pałacu pp. Pawłów Popielów, należących do familii. Szereg toastów rozpoczął Ekscel. Paweł Popiel na cześć Państwa młodych, którym życzył, żeby tak wychowali następną generacyę dwóch połączonych rodów, jak Tomaszowie Łubieńscy swoje liczne Bogu i ludziom zasłużone potomstwo wychowali. Dalej poseł hr. Jan Stadnicki wniósł zdrowie X. Biskupa krakowskiego, życząc Mu, ażeby wnuki tej pary, którą dzisiaj pobłogosławił, powtórzyć mogli — niech żyje! — X. Biskup krakowski wniósł zdrowie rodziców Panny młodej, a następnie poseł August Gorayski podnosząc potrzebę łączenia się rodzin naszych z rodzinami Królestwa Polskiego, gdzie kwitnie zdrowa tradycya organizacyi narodowej z czasów Księstwa Warszawskiego, na które zapatrywać się winniśmy, a w których rodzina Łubieńskich tak zaszczytne zajęła stanowisko, wniósł toast na cześć przedstawicieli tej zasłużonej rodziny hr. Tomaszów Łubieńskich, rodziców Pana młodego. Po wielu innych zdrowiach, toast „Kochajmy się" zakończył ucztę, w której reprezentanci dwóch dzielnic Polski zbliżyli się tak sercem, jak węzłem rodzinnym. Wieczorem opuszczają państwo młodzi Kraków, udając się do Królestwa Polskiego.

— **Pożar ugaszony**. Dzisiaj rano przed godziną 4-tą wybuchł na Kazimierzu pod L. 37 przy ulicy Krakowskiej, w domu Nechy Mörsera, pożar. Straż pożarna przybywszy na miejsce, zajęła się ratunkiem i usunęła szybko niebezpieczeństwo, które groziło tej części miasta, ogień bowiem powstały na strychu, wydobył się już na dach gontowy. Szkoda jest nie wielką, bo spłonęła tylko mała część tego dachu. Na miejscu obecnym był wice-prezydent miasta p. Muczkowski, władze administracyjne i policyjno-wojskowe. Przyczyną pożaru była błędna budowa domu. Ratunkiem kierował p. Zagórski, brandmistrz straży pożarnej, w zastępstwie naczelnika p. Eminowicza, który wyjechał na zjazd delegatów straży pożarnych ochotniczych do Lwowa.

— **Z pod Zwierzyńca**. Gmina Półwsie Zwierzynieckie ma snadź pretensye do oświetlenia, skoro na przestrzeni od rogatki do klasztoru postawiła 6 słupów z zabrudzonemi latarniami, gdzie płonąć miało światło nafty krajowej w wieczorach, w których księżyc i gwiazdy nie świecą. Od czasu jednak podwyższonego cła od nafty, oświetlenie należy tu taj do rzeczy zbytkownych, a słupy służą chyba na to, aby o nie w czasie ciemnych wieczorów idący pieszo lub jadący zawadzali. Pokazuje się, że zwolennicy samorządu gminnego, którzy są tak zazdrosni, ażeby ich miasto pod swe skrzydła opiekuńcze nie zagarnęło, wieczorami siedzą przykładnie w domu i nie troszczą się z ejcami miasta, czy dać pierwszeństwo światłu elektrycznemu, czy gazowemu, lub naftowemu w swojej gminie.

— **Walne zgromadzenie** członków tarnowskiego Oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się d. 7 października o godzinie 2 po południu w sali gimnazyalnej z następującym porządkiem dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia; Sprawozdanie prezesa z czynności Wydziału; Sprawozdanie delegata z Walnego zgromadzenia w Stryju, ref. p. Vimpeller; Wybór nowego Zarządu; Odczyt p. Jana Kuka: „Wychowanie pojęte jako zadanie szkoły, na czem polega, oraz jakiemi środkami i sposobami da się osiągnąć; Wnioski członków.

— **Eksplozya w Woolwich**. O katastrofie w arsenale w Woolwich, o której doniósł telegram, podaje bliższe szczegóły *Engl. Corr.*: O godzinie 10 zrana w d. 24 b. m. powstał ogień w fabryce rakiet w arsenale. Mnóstwo rakiet eksplodowało, rozlatując się przez blisko godzinę we wszystkich kierunkach i siejąc śmierć i zniszczenie. W arsenale, jak poza jego obrębem zostało wiele budynków całkiem zniszczonych lub mocno uszkodzonych. O godzinie 12 stłumiono ogień; pod gruzami znaleziono zwęglone zwłoki dwóch ludzi, którzy byli zajęci w magazynie. Kobieta została zabitą w Plumstaad-Common spadającą rakietą. Wojenne 24-funtowe rakiety przelatywały 5 mil angiel., 16-funtowe dwie, a 9-funtowe jedną milę. Nieraz wylatywało odrazu 12 do 20 rakiet. Jedna przedziurawiła mur arsenału, jedna wpadła do koszar artyleryjskich, inna przeleciała przez dach starej kuźni do arsenału, gdzie setki robotników było zajętych. Przez chwilę gaszenie ognia połączone było z największem niebezpieczeństwem dla gaszących i widzów, gdyż pękanie rakiet równało się bombardowaniu. Zajętych w rozmaitych warsztatach 8,000 ludzi było przez jakiś czas w największem niebezpieczeństwie życia. Fabryka rakiet składa się z szeregu małych jednopiętrowych domów, które rozdzielone są od siebie fosami, a od innych zakładów arsenału kanałami. Ogień wybuchnął w najodleglejszej szopie, która służyła za skład, a powstanie jego jest jeszcze zagadką, trudną do rozwiązania, gdyż dwaj jej mieszkańcy postradali życie.

— **Sensacyjne aresztowanie**. W Petersburgu wielkie robi wrażenie, aresztowanie jednego z najzręczniejszych szefów policyi podpułkownika Mironowicza, oskarżonego o morderstwo. Znaleziono niedawno młodą aktorkę, nazwiskiem Sara Becker, zamordowaną w sposób wzniecający zgrozę. Opinia i prasa wskazywały w pierwszej zaraz chwili podpułkownika Mironowicza, jako sprawcę tej zbrodni. Znaleziono w pokoju, gdzie Sara Becker została zamordowaną, wiązkę wekslów, wydanych przez niejakiego Griasnowa. Na tej podstawie insynuował oskarżony Mironowicz, że Griasnow popełnił zbrodnię, pokazało się jednak, — że Griasnow znajduje się w więzieniu i zbrodni pomienionej popełnić nie mógł. Okoliczności tej nie przewidział Mironowicz i sam się zaplątał w własne sieci, wyszło bowiem na jaw, że Mironowicz sam podrzucił weksle, aby podejrzenie od siebie odwrócić. Szef policyi utrzymywał bowiem obok urzędowej swej czynności zakład zastawniczy pod obcem nazwiskiem, który miał nadzwyczajne powodzenie i uchodził za najbardziej lichwiarską instytucyę w Petersburgu. Biuro szefa policyi było ogniskiem najważniejszych interesów lichwiarskich i główne *Shyloki* rezydencyi, zwykli się tam byli na narady zgromadzać.

— **New-York-Herald** zamieszcza wiadomość o nowej kolonii polskiej, założonej przez izraelitów, którzy w ostatnich czasach opuścili gubernię Kijowską. Miejscowość dotąd zwana Vineland otrzymała nazwę polską. Osiedliło się tam 80 rodzin, które instalował obywatel Dr Hübsch, Polak, od dawna stale w Ameryce osiadły. Domków, oddzielonych ogrodami, wystawiono w dwóch rzędach dwadzieścia, każdy na cztery gospodarstwa. Mieszkańcy będą się zajmowali rolą. Stowarzyszenie opieki nad wychodźcami wydzieliło każdej rodzinie po 15 akrów ziemi, oraz urządzenia gospodarskie. Pośród zabudowań stanęła szopa na dom modlitwy i szkołę, w której obywatel Orzelski wykładać będzie język polski. Mieszkańcy nowo instalowani ogłosili w czasopismach podziękowanie władzom amerykańskim za doznaną od nich pomoc i współczucie.

— **Sławny milioner amerykański** Vanderbilt, siedział pewnego dnia z żoną i córką na peronie swego pałacu w mieście kąpielowem Saiatoga. Naraz zbliża się do niego jakaś pani, w stroju niesmacznym i krzyczącym i przypomina mu się jako dawna znajomość. Vanderbilt rozmawia z nią przez kilkanaście minut jak najuprzejmiej, poczem dama odchodzi! Wtedy córka bogacza rzecze: Papa chyba zapomniał, że ta pani była dawniej handlarką drobiu? — Nie zapomniałem moje dziecko — odrzekł, ale pamiętam również, — że dawniej matka twoja sprzedawała piwo na kufle, a ja handlowałem ostrygami.

— **Skutki orkanu**. Korespondent *Heralda* telegrafuje z St. Pierre przerażające wiadomości o orkanach, które w zeszłym miesiącu srożyły się na wybrzeżach N. Fundlandyi, niosąc śmierć i zniszczenie całej flocie rybackiej, składającej się z okrętów francuskich, angielskich i amerykańskich. Około 50 okrętów francuskich przybyło bez masztów w stanie opłakanym do St. Pierre. Jeden z nich stracił sześciu, drugi pięciu, a żaden mniej nad dwóch ludzi. Myśl, że dotąd nie ma wiadomości o setkach okrętów, przejmuje dreszczem. Orkan powstał całkiem niespodziewanie, w chwili, kiedy rybacy zajęci byli rybołowstwem w swych barkach oddalonych od okrętów. Lekkie barki prawie wszystkie zostały siłą bałwanów wywrócone i liczba ofiar ludzkich musi być ogromną. Wszystkie wybrzeża w otoczeniu widowni nieszczęścia zapełnione są szczątkami okrętów i przedstawiają straszny obraz zniszczenia. Z obawą oczekiwane są wiadomości od floty rybackiej w przypuszczeniu, że zniszczenia są większe niż sądzono zrazu.

— **Pewna dama** w Filadelfii niedawno przybyła do hotelu „Grand Union" w Saratodze i zwróciła na siebie uwagę niesłychanie wystawnem życiem i przepychem stroju. Nazwano ją królową dyamentów, ponieważ na zabawie ogrodowej, urządzonej w owym hotelu, wystąpiła w brylantach i koronkach, które znawcy ocenili na 135,000 dolarów. Na każdym kroku jednak czuwać muszą nad tą damą dwaj ajenci tajnej policyi, ażeby o krocie, które na sobie nosi, nie pokusili się złodzieje.

— **Nowy rodzaj butów**. Amerykańskie dzienniki donoszą o wynalezieniu przez nowojorskiego szewca, nowego rodzaju obuwia, — które zrobione z materyału dającego się dowolnie rozciągać, służyć może na każdą nogę. Materyał ten, — mający własność gutaperki, składać się ma z zupełnie nieznanych substancyj roślinnych. Nowo wynalezione buty odznaczać się mają trwałością i lekkością, i nie sprawiają rozpalania nóg, tak właściwego butom i kamaszom ze skóry. Cena ma być bardzo przystępną, buty z dużemi cholewami na naszą monetę mają kosztować od 5—6 złr., kamasze niżej 3 złr. Obuwie to ma być tak małe, że buty z cholewami można włożyć z łatwością do kieszeni, lub dać na nogi pięcioletniemu dziecku.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 30go: *Wróżka*. Po raz drugi.
Początek o godzinie 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 28go września pochmurno, w nocy deszcz; term. od 10·0 doszedł do 17·6 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano dnia 29 stan jego był 734·8 millim., term. 11·8 C.—Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 30go września: Ś. Hieronima doktora; w poniedziałek 1go października: Ś. Remigiego bisk.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

P. Józef Rychter opuścił onegdaj Kraków, udając się do Poznania, gdzie, jak wiadomo, obejmie kierownictwo artystyczne teatru polskiego. Złożył on nowy personal. Przedstawienia rozpocząć się mają 10 października. P. Franciszek Dobrowolski, naczelny redaktor *Dziennika Poznańskiego*, otrzymał od regencyi poznańskiej koncesyę jako przedsiębiorca teatralny i on zarządzać będzie teatrem polskim w imieniu Spółki. Pod tak szczęśliwie skombinowanem przewodnictwem wróżyć można teatrowi polskiemu w Poznaniu jak najlepszą przyszłość, któryż też życzymy mu z całego serca, przypominając, iż w razie danym, obowiązkiem jest wszystkich wspierać tę scenę narodową.

Również *Katolicka prasa peryodyczna we Włoszech* sympatycznie dla nas ogłosiła artykuły z powodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiedeńskiej. Znakomite czasopismo *La Rassegna italiana* w dwóch ostatnich zeszytach swoich, sierpniowym i wrześniowym, umieściło znakomitą pracę: *J. Sobiesky e gli Stuards in Roma*. W pierwszej części opowiada autor Gennaro Angelini wyprawę wiedeńską, skorzystawszy z przechowywanej w archiwum Barberini korespondencyi między królem Janem III a kardynałem Karolem Barberini; druga część zajmuje się pobytem owdowiałej królowej Maryi w Rzymie oraz przygodami wnuczki jej Klementyny i ostatnich Stuartów.

W zeszycie wrześniowym ogłosił także profesor Michał Faloci Pulignani z Foligno artykuł *o dwóchsetletniej rocznicy oswobodzenia Wiednia* (Pel secondo centenario della liberazione di Vienna), w którym daje pogląd na literaturę panegiryczną, jaka z powodu wiekopomnego wypadku powstała w r. 1683 na półwyspie włoskim tak prozą jak wierszem. Dodać należy, że *La Rassegna italiana*, miesięcznik poważny, nie ma nic wspólnego z liberalnym dziennikiem *La Rassegna*, osławionym z obelg miotanych ustawicznie na Kościół i religią.

„Kilka przedmiotowych uwag z powodu broszury p. t. „Wychowanie fizyczne i moralne wobec reformy gimnazyów, napisał Dr Stanisław Stodolak" — wobec prawdy i faktycznych stosunków skreślił Jan Edw. Rembacz." Kraków, nakładem autora. Nieomieszkamy zdać sprawę o tem piśmie, które świeżo opuściło prasę, a pojawia się w porę, gdy kwestye edukacyjne są na porządku dziennym.

Temps wyraża się nader pochlebnie o powieści Kraszewskiego „Ulana," którą przełożył na język francuski p. Wł. Mickiewicz. Krytyk opowiedziawszy w krótkości treść powieści, twierdzi, że cała akcya powieści prowadzoną jest z godną uwagi zręcznością i wprawą, postacie narysowane są wprawną i pewną ręką, a opisy natury skreślone kilkoma rysami trafnemi. Jednem słowem, czytelnik znajduje się w obecności mistrza w sztuce opowiadania.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 28 września.

> **Okowita.** Na naszem targowisku towar gotowy dziś także nominalnie 35·— złr.; na styczeń-maj zawarto kilka transakcyj po 32·25 złr.

Peszt, 27go wrześ.: 33 75—34·25 złr. — **Wrocław**, 27go wrześ.: na wrześ. 52·60 mrk., na paźdz. 51·20 mrk. — **Szczecin**, 27go wrześ.: w miejscu 51·20 mrk., na wrzesień 51·60 mrk., na wrzesień-październik 50·60 mrk., na kwiecień-maj 50·20 mrk. — **Berlin** 27go wrześ.: w miejscu 52·40 mrk., na wrzesień 52·60 mrk., na wrzesień-październik 52·— mrk., na kwiecień-maj 51·— mrk. — **Paryż**, 27go wrześ.: na ten miesiąc 50·75 frk., na październik 51·— frk., na listopad-grudzień 51·25 frk., na styczeń-kwiecień 52·— frk.

Nafta. **Wiedeń** 28 września: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 25·——25·25 złr.— galicyjskiej 24·——24·25 złr.— **Tryest**, 27go wrzes.: za 100 kilo bez cła 11·———·— złr. — **Brema**, 27go wrześ.: za 50 kilo 8·05 mrk.— **Hamburg**, 27go wrześ.: w miejscu 8·10 mrk., na sierp. 8·20 mrk., na wrzesień-październik 8·30 mrk.— **Antwerpia**, 27go wrześ.: za 100 kilo 20·15 frk.— **Nowy Jork**, 27go wrześ.: za galon na wrzes. 8³/₈ ct. pap., w Filadelfii sierpień 8¹/₄ ct. pap., nafta surowa 7·¹/₂ ct. pap.

Dzieła Lucyana Siemieńskiego w 10 tomach, wydanie warszawskie, są do nabycia w Krakowie przy ulicy św. Jana na 2 piętrze i przy ulicy Wiślnej na 1 piętrze, nieoprawne za 12 złr., oprawne za 15 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Kraków dnia 29 września — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. St. Dunin Borkowski z Galicyi, hr. Zyg. Skórzewski z Rogowa, hr. Lud. Łubieński, F. Obryński z Warszawy, hr. R. Łubieński z Babicy, T. Makomaska z Królestwa polskiego, B. Opoczyński z Jaworza, B. Fridmann z Gathenburgu, Fr. Walter z Pragi, J. Skutesky, Józef Rybarz z Wiednia, Al. de von Landsberg, M. Moyesztowicz z Rosyi, Dr E. Guibaut z Paryża, Ant. Helcel z Rzędowic, bar. J. Konopka z Borku, T. Wielogłowska z Maleniecka, G. Specht z Hamburga, J. Seidl z Gracu.

Sprawy Sejmowe

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie noweli do ustawy szkolnej, z dnia 2 maja 1873, L. 250 Dz. ust. i rozp. kraj.

Wysoki Sejmie!

Artykuł 12 ustawy szkolnej z dnia 2 maja 1873 L. 250 Dz. ust. i rozpor. kraj. przyjął za zasadę, iż nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących.

C. k. krajowa Rada szkolna trzymała się przez cały 10-letni okres czasu, który nas dzieli od wejścia w życie tej ustawy, ściśle tej zasady, a rezultat był następujący:

1) Że z istniejących przed 10 laty 2.639 szkół ludowych zorganizowano 2·453;

2) że nowych szkół założono 226;

3) że 2.413 gmin zostaje jeszcze bez żadnych szkół.

Idąc dalej tym trybem, trzeba będzie 90 lat, aby każda gmina w kraju przyszła do szkoły, aby zatem wszstkim dzieciom podać możność nabycia nauki elementarnej t. j. nauki religii, czytania, pisania i rachunków.

Tą drogą dalej kroczyć nie możemy i jednem z najgłówniejszych naszych zadań być powinno, zbliżyć się pod tym względem jak najrychlej do innych krajów cywilizowanych i zmazać w statystyce tę datę, która wykazuje, iż w naszym kraju tylko 13 osób na sto umie czytać i pisać.

Musimy tem więcej wziąć rozbrat z teraźniejszym systemem, ile że gminy, które dotychczas nie mają żadnych szkół, przyczyniają się dodatkami do podatków na dwojaki fundusz szkolny t. j. na okręgowy i krajowy, z których one nic zgoła nie korzystają i jedynie tylko do utrzymania szkół innych szczęśliwszych gmin się przyczyniają.

Załączony projekt noweli do powyższej ustawy szkolnej ma na celu zerwać z dotychczasowym systemem na tak długo, jak długo każda gmina nie będzie miała swej własnej szkoły, a tem samem nie będzie podana całej ludności możność nabycia nauk elementarnych.

Aby zaś dojść do tego celu, uważa Wydział krajowy następujące środki za najodpowiedniejsze:

1) Pozostawienie dotychczasowych szkół etatowych w stanie, w jakim się znajdują, wstrzymanie dalszego przekształcania szkół istniejących na szkoły etatowe, tudzież wstrzymanie powiększenia w nich liczby nauczycieli, wyjąwszy, że gmina sama poniesie koszta lepszego urządzenia swej szkoły.

2) Zaprowadzenie półdziennej nauki w tych szkołach już zorganizowanych, w których dla wzmagającej się frekwencyi liczbę nauczycieli należałoby powiększyć.

3) Zaprowadzenie w przeciągu 10 lat szkoły we wszystkich tych gminach, w których jej dotychczas nie ma. Wypadnie zatem co roku zaprowadzić takich szkół około 250, liczba, która na oko wydaje się za wysoką, ze względu na środki pieniężne, i na liczbę nauczycieli do dyspozycyi stojących. Jeżeli wszakże zważymy, że w szkołach tych udzielać się będzie tylko nauki czytania, pisania, rachunków i religii, i że do udzielania tej nauki niezawodnie znajdą się siły w kraju, byle tylko ustawa uwolniła ich od kwalifikacyi dotychczas od nauczycieli szkół ludowych wymaganej, i zadowolono się świadectwem inspektora, iż kandydat posiada dostateczne uzdolnienie dla szkoły początkowej, to wszelkie powątpiewania pod tym względem ustąpić muszą.

Co się zaś tyczy środków materyalnych, to i te znajdą się po największej części w dodatkach do podatków w tych gminach i obszarach dworskich, które ich dotychczas nie opłacają właśnie dlatego, że szkół żadnych nie mają.

Wedle dat, jakie Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi stoją, wynoszą podatki ulegające dodatkom szkolnym w gminach i obszarach dworskich, o których mamy dokładne wiadomości, a które nie mają szkół, zatem i dodatków nie opłacają 1 373,364 złr. Inne gminy i obszary nie mające szkół, o których wszelako nie mamy dokładnych dat, płacą pódatku w przybliżeniu 901,502 zł. Razem 2,274,866 złr.

Od tej sumy wypadałyby dodatki szkolne w następującej proporcyi:

od ¹/₃ części przypadającej w przybliżeniu na obszary dworskie czyli od sumy 758,287 złr. 3% 21,748 złr. 61 cnt., od ¹/₃ części przypadających w przybliżeniu na gminy, — to jest od sumy 1,516,579 złr. 9%, 136,492 złr. 11 centów, razem 158,240 złr. 72 ct. tak, że z tego już źródła wypadnie na każdego nauczyciela około 65 złr. rocznej dotacyi.

Zważywszy dalej, że nauczyciel takich szkół początkowych, będzie przy nauce półdziennej mieć i inne jeszcze zatrudnienie; zważywszy, że nauczyciel nie kwalifikowany wedle obowiązujących ustaw zadowolni się chętnie i mniejszą płacą, — przypuścić należy, iż fundusz krajowy nie zbyt dotkliwie pociągnięty zostanie do przyczynienia się.

4) Zakładanie szkół tych początkowych przez organa autonomiczne za pomocą Inspektorów przez Wydział krajowy zamianowanych. Zakładanie bowiem szkół jest zadaniem więcej administracyjnem aniżeli naukowem. Łatwiej więc sprosta temu zadaniu Wydział krajowy z 74 Radami powiatowemi, aniżeli Rady szkolne okręgowe, które przy swoich mnogich czynnościach, i gdy ich jest tylko 36 w kraju, zadaniu temu w żaden sposób odpowiedzieć nie mogą.

5) Mianowanie nauczycieli i nauczycielek przez Prezesów Rad powiatowych na przedstawienie Zwierzchności gminnych i uwolnienie tych nauczycieli i nauczycielek od dotychczas wymaganej kwalifikacyi, jeżeli się wykażą świadectwem inspektora, że posiadają dostateczną kwalifikacyę dla szkół początkowych.

Trzeba koniecznie zejść w ocenieniu kwalifikacyi z teoretycznego pola na praktyczne. Każdy człowiek wykształcony, a takimi będą inspektorowie, może po krótkiem badaniu przekonać się, czyli kandydat posiada potrzebną kwalifikacyę do udzielania nauk elementarnych. Chcąc zaś iść dotychczasowym trybem, znaczy, utworzenie także szkół początkowych odroczyć na długie lata, gdyż seminaryum nauczycielskie dostarcza ledwie ¹/₄ część potrzeby.

6) Ustanowienie remuneracyi nauczyciela w drodze ugodowej. Tym bowiem sposobem najłatwiej i stosunkowo najmniejszym kosztem przyjdzie się do obopólnego porozumienia się, a ustaną te ciągłe utyskiwania na niedostateczną płacę.

Oto są zasady, które leżą na dnie załączonej noweli i ich umotywowanie.

Art. VII. zaś projektu, stanowiący o opłacaniu dodatku do podatków, ma swoją racyę bytu w tem, iż gminy te nieopłacają dotychczas do funduszu szkolnego miejscowego żadnych dodatków do podatków, należy je przeto co prędzej pociągnąć do tych opłat, aby miały środki na utrzymanie nauczyciela.

Że każda szkoła nowo utworzona ma przyjść zaraz po jej utworzeniu pod zarząd i nadzór władz szkolnych ustawami do tego powołanych (art. IX), wynika z ogólnie obowiązujących ustaw szkolnych.

Że nakoniec we wszystkich szkołach małomiejskich i wiejskich, już istniejących, ma być wprowadzoną nauka półdniowa (art. X), wynika z tej obserwacyi, iż dzieciom takich miejscowości należy pozostawić drugą połowę dnia dla ich praktycznego zajęcia zawodem, do którego się przygotowują.

Że tym sposobem zbędni nauczyciele otrzymają posady przy szkołach założyć się mających, z temi samymi emolumentami, jakie obecnie pobierają, jest tylko wynikiem słuszności.

Zatem Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy załączony projekt do noweli uchwalić.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 25 września 1883.

Marszałek krajowy
Dr Mikołaj Zyblikiewicz.

Sprawozdawca:
Oktaw Pietruski
Członek Wydziału krajowego.

Ostatnie wiadomości.

Odbieramy od szanownego posła Romera sprostowanie następujące. Oczywiście mógła to być tylko pomyłka druku, gdyż wiadomo, że poseł Romer zawsze należał do zachowawczego stronnictwa.

„Szanowna Redakcyo!

W dzisiejszym Nrze *Czasu* wyliczony jestem w rzędzie tych posłów, którzy brali udział w naradzie t. z. „dzikich" a to w artykule wyjętym z *Gazety Narodowej*.

Zależy mi na tem, aby zwrócić uwagę Szanownej Redakcyi, iż jest to poprostu pomyłka druku w *Gazecie Narodowej*, bo miało być **Rosner** a ja należąc od początku do klubu prawicy, czyli autonomistów, w żadnej naradzie t. z. dzikich udziału nie brałem.

Z prawdziwem poważaniem

G. Romer."

Lwów 28 września.

Od wtorku wszystkie dzienniki nietylko podały dosłownie **projekt szkolny Marszałka**, lecz poświęciły mu już szereg artykułów. I obca nam prasa w Austryi nie pominęła tego najważniejszego aktu tegorocznej sesyi sejmowej. Znalazł się jednak we Lwowie organ, który uznał za stosowne nawet niewspomnieć o tym projekcie, jak gdyby nie miał czytelników, pragnących być *au courant* ważnych spraw i rzeczy krajowych. Nie jest naszym zwyczajem kontrolować kolegów i koleżanki, ale tym razem trzeba to podnieść, bo dziennikarskiej konfiskaty projektu marszałkowskiego dokonała *Gazeta Lwowska*, organ rządowy, który właśnie w szybkiej i trafnej informacyi celować powinien, który miał dość czasu i miejsca, aby o tej porze, kiedy mówiono i pisano tylko o projekcie Marszałkowskim, zajmować się powtarzaniem prywatnych petycyj w rubryce wybitnej, jak n. p. we czwartek. Czy to wielka polityka, czy wielka nieudolność? Trzeba rzecz tak postawić, bo wielu czytelników *Gazety Lwowskiej* mogłoby tę konfiskatę położyć na karb rządowej niechęci dla projektu, a to przecież byłoby prostą niedorzecznością.

Piszą nam ze Lwowa:

Rezygnacya Dra Iskrzyckiego z mandatu poselskiego, nie spycha z porządku dziennego weryfikacyi samego aktu wyborczego. Sejm sprawdza nie wybór pewnej osoby, lecz akt wyboru w pewnym okręgu. Z tego wypływa, że (jak np. w tym wypadku) rezultatem weryfikacyi może być nietylko unieważnienie mandatu, lecz w danym razie także powołanie tego, kto według sprawdzonego aktu wyborczego właściwie został wybrany. Że wybór Dra Iskrzyckiego byłby w Sejmie unieważniony, o tem pewnie sami posłowie ruscy nie wątpili. Nie mają oni tak wiele mandatów, żeby nie dbali o jeden zagrożony, jeżeliby tylko była jaka taka prawna szansa ocalenia. Jak niewątpliwą ze stanowiska prawnego była nieważność wyboru Dra Iskrzyckiego, tak z drugiej strony jasnem jest dla prawnika, że po strąceniu nieważnych głosów, kontr-kandydat p. Żurowski otrzymał absolutną większość głosów i objąć powinien mandat, „złożony" przez p. Iskrzyckiego, w formalnem tylko znaczeniu tego wyrazu.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 29 września. Mylną jest wiadomość *Reformy*, jakoby projekt szkolny Marszałka sprowadził kwestyę marszałkowską, i już dlatego żadnej nie ma podstawy, że zasadnicza myśl projektu przyjętą została w komisyi szkolnej jednomyślnie, zanim Marszałek z projektem w kole wystąpił. Gdyby jednak mimo to projekt upadł, to właśnie dlatego pozostałby Marszałek na swem stanowisku, aby go na przyszłych sejmach przeprowadzić.

Wiedeń 29 września. *Fremdenblatt* podaje ze źródła kompetentnego doniesienie w sprawie przebiegu wyborów w Bernie. Hr. Zierotin, któremu wręczono kartkę głosowania w chwili, kiedy wchodził do lokalu wyborów, nie mając przy sobie ołówka, udał się do stołu, przy którym siedziała komisya, napisał nazwisko na liście i oddał kartkę. Komisya wyborcza nie wpływała wcale na Zierotina, a pogłoski o odrzuceniu niewypełnionej kartki głosowania są zupełnie mylne.

Berlin 28 września. **Kraszewski** przybył tu wczoraj na wezwanie sądu i był dłuższy czas przesłuchiwany.

Paryż 28 września. *Temps* stara się niejako usprawiedliwić okoliczność, iż Grévy wyjedzie na dworzec kolejowy w celu przyjęcia króla hiszpańskiego, pisząc, że prezydent nie może inaczej postąpić bez uchybienia wymaganiom kurtoazyi. Oburzenie więc wywołane przez dzienniki jest bezpodstawne.

Rozdrażnienie jest jednak wielkie, chociaż z drugiej strony spodziewają się tu, że wszystko odbędzie się spokojnie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 września. Król serbski zabawi tu do poniedziałku; król przyjmował Kalnokiego, a następnie był u N. Pana na audyencyi, która trwała godzinę.

Wiedeń 29 września. Do *Polit. Corr.* donoszą z Belgradu dnia 29 b. m.: Król serbski polecił telegraficznie gabinetowi serbskiemu, aby skupczyna uroczyście otworzoną została w niedzielę, i aby odczytano zaraz reskrypt królewski, w którym krol przypomina skupczynie, iż obecna sesya ograniczoną jest wyłącznie do obrad i decyzyi w sprawie konwencyi kolejowej, która równocześnie ma być przedłożoną. Zapewniają, że rząd w razie silnej opozycyi, zdecydowany jest rozwiązać skupczynę, w którym to razie po powrocie króla nastąpiłaby zmiana w gabinecie. Zapewniają też z całą stanowczością, że o gabinecie radykalnym ani mowy być nie może.

Budapeszt 29 września. Na konferencyi deputowanych Kroackich, na której był Tisza obecnym, nastąpiła wymiana zdań, ale nie powzięto żadnej uchwały. Dziś rozpoczęły się znów obrady.

Peszt 29 września. Deputowani Kroaccy wysłali po odbytej konferencyi deputacyę pod przewództwem Inkeya do Tiszy.

Życzenia ich są: aby godła z podwójnemi napisami usunąć, komisaryat królewski znieść i zwołać sejm krajowy.

Nad rewizyą ugody mają oba rządy rozpocząć narady.

W naradach nad kwestyą godeł w sejmie węgierskim deputowani kroaccy tymczasowo udziału brać nie będą.

Wiesbaden 29 września. Na uczie, odbytej po odsłonięciu pomnika, na której był Cesarz, książęta, burmistrz, kawalerowie orderu czarnego orła, jenerałowie, kilku członków rady związkowej, przewodniczący parlamentu i komitet pomnikowy, wzniósł król saski toast na cześć Cesarza, oświadczając, że pełnemu chwały panowaniu Cesarza zawdzięczać należy nie tylko połączenie Niemiec, ale także utrzymanie wewnętrznego pokoju w państwie tudzież pokoju europejskiego. Cesarz wzniósł toast na cześć wszystkich książąt, którzy przyczynili się do połączenia Niemiec. Miasto było oświetlone.

Berlin 29 września. *Germania* ogłasza list pasterski biskupa wrocławskiego, w którym biskup zawiadamia, że wkrótce uda się do Rzymu, w celu odwiedzenia, wedle dawnego zwyczaju, grobów Apostołów, i złożenia hołdu przed tronem papieskim.

Paryż 29 września. *Republique* ogłasza oświadczenie, nadesłane jej przez wybitniejszych członków kolonii hiszpańskiej, wykazujące, że między podróżą króla hiszpańskiego a polityką hiszpańską nie ma żadnego związku. Hiszpania nie daje dowodów przywiązania do Niemiec, a objawia otwarcie sympatyę swą dla Francyi. Konstytucyjny król hiszpański nie będzie zawierał niepopularnych aliansów; dobrowolne oświadczenia króla upoważniają nas do oświadczenia, że król nie przyjął na siebie żadnych zobowiązań.

Londyn 29 września. *Times* wyraża się z okazyi poświęcenia pomnika w Niederwald z uznaniem o zjednoczeniu Niemiec. Silne Niemcy są najlepszą rękojmią dla utrzymania pokoju europejskiego. Z tego nie wynika zaś, aby Francya miała stracić na sile. Niemcy są tak potężne, iż z godnością znieść mogą drażnienia ze strony sąsiadów.

Londyn 29 września. O'Donnel odstawiony został przed sąd przysięgłych z powodu zamordowania Careya. Wdowa Careya zeznała, że O'Donnel przyznał się jej, iż wysłany został, aby dokonać tego morderstwa.

Kopenhaga 29 września. Odjazd Cara odroczony został na 11 października, a odjazd króla greckiego odroczony na czas nieograniczony.

Dublin 29 września. Oranżyści napadli na deputowanego O'Connora, który jednak umknął bez szwanku. Właściciela Crotty, w hrabstwie Mayo, zastrzelono podstępnie.

Kursa. — Wiedeń 29 września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·25. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·—. — Renta srebr. 78·70. Renta złota 100·82. — 6% Renta złota węgierska 119·20. — 4% Renta złota węgierska 87·—. — Losy z r. 1860 132·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyto. 291·—. — Londyn 119·85. — Napoleony 9·51¹/₂. — Lombardy 153·50. Losy roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 290·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 149·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·60. — Losy prem. węgiersk. 113·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 192·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 161·50. — Marki 58·65. — Ruble 117·50. — Dukaty 5·69. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 27 września. — Banknoty austryackie 170·55. — Krótki Wiedeń 170·20. — Krótka Warszawa 200·25. — Banknoty rosyj. 200·70. — 5% Listy zast. Polskie 62·—. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 124·—. — Akcye austr. kredytowe 497·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: *osobowy:* *mieszany:* *pospieszny*
Lwów odjazd 3·45 rano 4·49 wiecz. 10·30 wnocy
Kraków przyjazd: 2·28 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p. p. 9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

Do Wiednia: *osob.* *pośpiesz.* *mięszany* *osobowy*
Kraków odjazd 5·40 ran. 6·55 ran. 9·30 ran. 5·30 w. 3 pop.
Wiedeń przyj.: 7·18 wie. 4·20 p. po. 4·10 ra. i 12·23 p. 8·10 r.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład:

KAZANIE

miane d. 12 września 1883 r. jako w dwóchsetną rocznicę zwycięztwa pod Wiedniem,
przez *X. Dra J. PELCZARA.*
Cena 15 cnt. (2271-3-3)

Konkurs.

L. 2069. (2273-3-3)

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie ogłasza konkurs celem obsadzenia prowizorycznej **posady urzędnika** Kasy Oszczędności, o rocznej płacy 900 złr. w. a. i dodatkiem w czasie czynnej służby 200 złr. rocznie, z prawem stabilizacyi po upływie 3-letniej służby, wzywając chęć ubiegania mających, aby podania opatrzone:

1) metryką urodzenia,
2) świadectwami odbytych nauk,
3) świadectwem złożonego egzaminu rachunkowo-buchalteryczn.,
4) świadectwami odbytej praktyki w zakładach bankowych lub oddziałach buchalteryjnych,
5) świadectwem moralności,

w terminie **14 dni** do Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Tarnowie wnieśli.

Tarnów, d. 18 września 1883 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie.

Ces. i kr. uprz. jedynie pewnie działający
ŚRODEK DO WYNISZCZENIA
szczurów i myszy
(nie trucizna!)



zabójczy tylko dla gryzoniów!
1 blaszanka **1 złr.**, **6** blaszanek **5 złr.** w. a. — Szybko i pewnie działający
ŚRODEK DO WYNISZCZENIA
karakonów i stonogów



i innego robactwa, zupełnie bez trucizny, **1** paczka **1 złr.** w. a. Jedynie prawdziwe u podpisanego.
B. Reiss,
c. k. uprz. fabryka chem. wytworów
(1518-17-20) w **Budapeszcie,** Königsgasse 30.

Materye na suknie
tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm.** na **jeden ubiór** za
złr. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8.—** z lepszej „ „ „
„ **10.—** z pięknej „ „ „
„ **12.40** z najlepszej „ „
Pledy podróżne po złr. 4, 5 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tyftyki, palaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky
skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję na powrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Ponieważ przy moim interesie codziennie setki listów otrzymuję, upraszam zatem o podanie dokładnego adresu, — należy unikać powoływania się na dawne korespondencye, gdyż odszukanie tychże połączone jest z wielkiemi trudnościami. Korespondencye w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (1887-13 24)

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM"
najlepszy uznany środek leczniczy przeciw
śluzotokowi
u mężczyzn
i upławom u kobiet,
ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet**, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie Dr. Hartmanna, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy *apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.*

Uwaga. P. **Dr. Hartmann**, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (2149-108-)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Do handlu p. f. P. J. Wolański
w Krakowie
potrzebny jest zaraz **praktykant** zamiejscowy, który ukończył przynajmniej 4 klasy normalne. Wiek od 14 do 15 lat. (2344-2-3)

Potrzebny jest do Warszawy zdolny i młody **subjekt** Polak, obeznany ze sprzedażą materyałów piśmiennych, posiadający gruntownie język niemiecki i rachunkowość. Fotografię swoją i kopie świadectw przesłać należy pod adresem: *A. Chodowiecki* w Warszawie. (2269-3-3)

Do wynajęcia
I. piętro, składające się z 4ch pokoi i kuchni, w bardzo ładnem położeniu, od 1 października.

Wiadomość w składzie nafty *Jana Schneidera* w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 21. (2262-3-4)

Bardzo ważne
dla Panów właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń itd. itd.
!!! Drożdże prasowane !!!
z fabryki pp. MAUTNERA i SYNA w Wiedniu, które jak wiadomo są najlepsze w całej Europie, bo wszelkie inne w dobroci i skuteczności najmniej o 30% przewyższają — **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla przy głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi. (2173-2-2)

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

KOLEJE DRUCIANE
i koleje wiszące, najtańszy środek przewozowy, przeszło 60,000 metrów w ruchu i wykonaniu. Fabryka machin Th. Obach, biuro w Wiedniu, IV. Schwindgasse 19. Wystawione na wystawie elektrycznej w Wiedniu. (2136-6-20)

Estragonowa musztarda
w patent. opakowaniu.
Victor Schmidt & Söhne
Wiedeńska szczególność,
najlepszy krajowy wyrób 1/8, 1/4 i 1/1 kilo słoiki, tylko prawdziwe z firmą i znakiem ochronnym, do nabycia we wszystkich sklepach, handlach korzennych i łakoci. (1674-7-)

Winogrona
KURACYJNE
badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2148 5-6)
Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.
Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w **Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu**
polecają swe uznane wybor. wyroby:
KAKAO BEZ TŁUSZCZU
proszek czokoladowy
cukierki,
OWOCE CUKRZONE,
czokoladę,
kompoty,
(403-5-)
Skład w Wiedniu, Kärntnerstrasse 43; **Pradze**, Herreng.; **Budapeszcie**, Kroneng.; **Linzu**, Landstrasse; **Tryeście**, Via valdirivo 14; **Berlinie**, Friedrstr.; **Eger**, Am Platz. Do nabycia we wszyst. więk. handl. korzen. i łak.

CACAO van HOUTEN
w proszku
zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym

Caco van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:
1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą powyższą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, 'skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek.
5. Bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do życia. (2134-3-27)

C. J. van HOUTEN & ZOON
Weesp w Hollandyi
w większych ilościach do nabycia na całą Galicyą w domu handlowym
J. WENTZLA w KRAKOWIE.

„LE PHÉNIX"
Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu,
założone w 1844 r.

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi *w Wiedniu, I., Hegelgasse Nr. 21.*	Jeneralna Reprezentacya dla Węgier *w Budapeszcie, Nádorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**233**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło	**32**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela 50% zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.** (1550 17-)

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachodniej Galicyi p. St. Biliński w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 20.

Pięć medali zasługi
za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe
mianowicie:

ANTILENTTILIA
usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. **Cena 2 złr.**

WODA FIJOŁKOWA
nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. **Cena 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY
jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu, ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu, pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. **Cena pudełka 1 złr.**

PUDR KSIĄŻĘCY
cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek i brunetek po 70 cent., 1 złr. 20 cnt. i 1 złr. 60 cent.

KREM ORYENTALNY BIAŁY
cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.
Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa, pokryta bruzdami, nierówno szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena zł. 1·20.

PILIPTON
włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu złr. 1·50.**

WALENTIN
najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.
Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

CEZARIN
w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki **bez bólu.**
Pudełko 40 centów. (1058-18-)

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.
Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik 80 cnt.
Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt.

J. IHNATOWICZ,
magister farmacyi i chemik sądowy.
Nabyć można we Lwowie ul. Kopernika L. 3; w Krakowie Sukiennice L. 20.



Doniesienie dla podróżującej publiczności.

Szan. PP. Pasażerów życzących odbywać dalekie podróże n. p. do Anglii, Ameryki, Afryki, Australii, mam zaszczyt zawiadomić, że w mojem biurze dla komunikacyi powszechnej mogą otrzymać każdego czasu bezpośrednich biletów tak dla europejskich jak wszelkich kolei innych części świata, również dla wszystkich Towarzystw parowców pocztowych świata po urzędowej taryfie. (2174-2-50)

Również można tamże dostać wszelkich gatunków monet, banknotów i przekazów na wszystkie większe miasta handlowe. Wyjaśnienia o kosztach podróży i t. p. bezpłatnie. **Arnold Reif w Wiedniu, I., Pestalozzigasse.**

WYLECZENIE NIEZAWODNE I SZYBKIE
wszelkich słabości, pochodzących z nadużyć młodości w jakimkolwiek wieku chorego, jakoto: niemocy płciowej, niepłodności, utraty nasienia, słabości krzyżów, spazmów nerwowych, palpitacyi, ogólnego osłabienia, polucyi nocnych, melancholii, zawrotu głowy z osłabienia,

PRZEZ UŻYCIE **KROPEL ODRADZJACYCH** Dr Samuela THOMPSON
i Granułek z Arseniatu Złota Spotęgowanego
Dra ADDISON

Ta metoda nadaje się wybornie w leczeniu ogólnego osłabienia, trudnego powrotu do zdrowia, a szczególniej kiedy idzie o odrodzenie organizmu, o wzmocnienie i pokrzepienie osób wynędzniałych przez długotrwałe choroby i utratę krwi.

Te dwa lekarstwa mogą być używane oddzielnie; do każdego flakonu dołączony jest prospekt użycia.

Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy podpis, obocznie zamieszczony, jedynego preparatora tych produktów. *Gelin*

Skład głowny w PARYŻU: u P. Gelin, aptekarza 1-szej klassy, 38, ul. Rochechouart. — W KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczińskiego, Redyka i Wiszniewskiego. — W LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

(2139-3-)

SPECYALNE
wino lecznicze Malaga
Z HURTOWNEGO SKŁADU WIN HISZPANSKICH
„Viniador"
polecane przez znakomitych lekarzy, jako środek dla wzmocnienia osób starszych, dzieci słabowitych i rekonwalescentów, przeciw niedokrewności i słabościom żołądkowym, znajduje się jedynie *w Krakowie* w handlu
Stanisława Feintucha
po cenach: za całą oryginalną butelkę . . . złr. 2 cnt. 50
(1743-4-12) za pół oryginalnej butelki . . . „ 1 „ 30

Również na prowincyi utrzymują składy: w Jarosławiu K. Zabłotny kup., w Przemyślu A. Mańkowski apt., w Rzeszowie Ed. G. Neugebauer kup., w Tarnowie Jul. Reid apt.

Prof. Stanisław Mirecki
wrócił z zagranicy i udziela **lekcyj śpiewu** według tradycyjnej włoskiej metody z uwzględnieniem praw fizyologii. Mieszka przy ulicy Basztowej L. 18, II. p. (2264-3-3)

Wieś Mietniów
przy Wieliczce położona, jest zaraz w posesyą do sprzedania. Wysiew pszenicy około 40 korcy. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, poczta Wieliczka. (2259-3-3)

NEUE (13.) UMGEARBEITETE ILLUSTRIRTE AUFLAGE.
Brockhaus' Conversations-Lexikon.
Mit Abbildungen und Karten.
Preis à Heft 30 kr.
16 BÄNDE ODER 240 HEFTE — VIERHUNDERT TAFELN.
JEDER BAND FL. 4.50., LEINWAND FL. 5.40., HALBFRANZ FL. 5.70. Ö.W.

Hektograf! Poprawny przyrząd do kopiowania.
Hektograficzna masa,
Hektograf. atrament,
przyrząd do porządkowania listów, pism i faktur.
Illustrowane cenniki, hektografowane odbicia darmo i opłatnie. [1900-4-12]
Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse Nr. 9.
Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek głów. L. 28, w pałacu Spiskim, — we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru.

Pierwszy i największy zakład
nagrobków i pomników



SOMMER & WENIGER w Wiedniu
poleca się do wykonania robót rzeźbiarskich i kamieniarskich, jak: całkowitych *grobów familijnych, pomników* i t. d. na wszystkie strony państwa austryacko-węgierskiego. (561-19-20)
Wykonanie dokładne i piękne — ceny bardzo tanie.

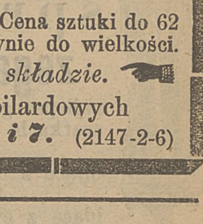
Szczególności Atzgersdorfskie!
Cesarska kaszka perłowa	łuskan. owoce strączkowe
w pudełku po 1/2 i 1/8 kilo: **uznany jako najdelikatniejszy i najlepszy wyrób.** **Do nabycia prawie we wszystkich handlach kolonialnych, łakoci i mąki.** (2135-3-)	w pudełku po 1/2 kilo: Łuskany żółty groch, „ zielony groszek cukrowy, „ soczewica, „ bób, „ kasza owsiana i drobna tatarczana.

SCHUZMARKE
Ces. król. uprzyw. Atzgersdorfska fabryka krup jęczmiennych
Brüder Hirschfeld & Co. w Wiedniu.

Wiedeń. — „Hôtel Métropole",
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.
Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż.) Dźwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biuro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po zniżonych cenach. (1897-31-40)
L. Speiser, dyrektor.

Najnowsze patentowane kule bilardowe.





Podpisany ośmiela się zawiadomić, że po kilkuletnich mozołach udało mu się wyrobić
kule bilardowe
które pod względem dobroci i trwałości wszystko dotychczasowe znacznie przewyższają. Pod względem **barwy, dźwięku i elastyczności** zupełnie podobne do kul ze słoniowej kości, przewyższają je jednak znacznie co do trwałości, gdyż złamanie lub pęknięcie jest wręcz niemożebne. Na **rok** daję **pisemne poręczenie.** Cena sztuki do 62 milim. złr. **5,** od 62—66 milim. złr. **6,** od 66—70 milim. złr. **6·50,** stosownie do wielkości.
Około 100 bilardów *wszelkich systemów zawsze na składzie.*
Karol Knill, c. k. wył. uprz. fabryka bilardów i kul bilardowych
w Wiedniu, IX., Rossau, Rothe Löwengasse 5 i 7. (2147-2-6)

Założona 1822 r.
Fabryka nici bawełnianych w Breitensee
M. Hanauska's Sohn
skład w Wiedniu, VII, Neubaugasse Nr. 16.

SCHUTZ-MARKE. ZU DEN 7 KURFÜRSTEN.

Własne wyroby: bawełniane przędze pończoszkowej roboty, blichowane, nieblichowane, jedno i dwukolorowe, deseniowe, mięszane i t. p. w pudełkach lub w paczkach. (2059-8-16)
Wełna do fastyrgowania dla krawców, **wełny na kołdry** i t. p.
Towary na sprzedaż: przędza do heklowania, wełna włóknista, wełna do pętlic, przędza do znaczenia, sewing (szkoc. wełna), nici do szycia, nici szpulkowe, nici Eisengarn, Unterfaden i t. d.
Przędze z wełny owczej: 2-, 3-, 4- i 8-nitkowa wełna Zefir, wełna mchowa, wełna szkląca, angielska mięszana przędza pończoszkowej roboty, Vigognia-Peruviana, naśladowanie Vigognii, przędza Mohair, wełna zwijana Vigognia, wełna na skarpetki, wełna do fastrygowania dla tapicerów, wełna Zefir fantazyjna i t. d. Pończochy dla dzieci i kobiet i skarpetki, tudzież **różne podobne towary. Cenniki opłatnie.**
Zamówienia z prowincyi będą punktualnie wykonane.

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY
dom komisowy i wywozowy
mebli
i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH
po największej części pochodzących od
dostojnych państw.
Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.
Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (1729-10)
D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.
Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.
Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

L. 355. **RADA OGÓLNA** (2281-1-3)

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI w KRAKOWIE

Stosownie do art. 43 statutu Tow. Dobr., Rada Ogólna rozpisuje niniejszem konkurs na posady płatne urzędników Tow. Dobr.

1) **Kapelana Zakładu,** roczna remuneracya złr. 677 ct. 12, mieszkanie stosowne w Zakładzie, z opałem i obsługą. Obowiązki określa szczegółowa osobna instrukcya.

2) **Sekretarza,** roczna płaca 480 złr., mieszkanie odpowiednie z opałem, lub stosowne relutum, oraz lokal na kancelaryę i obsługa. Obowiązki określa osobna instrukcya.

Kasyera, roczna płaca 480 złr., mieszkanie stosowne z opałem, oraz lokal na kancelaryę. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya złożyć się mająca w kwocie 750 złr. oznacza się w gotowiźnie, bądź fidejusorycznie.

4) **Lekarza,** roczna płaca 300 złr. Obowiązki określa osobna instrukcya.

5) **Prowizora,** roczna płaca 360 złr., mieszkanie w Zakładzie z opałem i lokal na kancelaryę tamże. Obowiązki określa osobna instrukcya. Kaucya 300 złr. złożyć się mająca, zastrzega się w gotowiźnie, bądź fidejusorycznie.

6) **Nauczyciela,** płaca roczna 420 złr., mieszkanie w Zakładzie z opałem. Obowiązki określa osobna instrukcya.

7 i 8. **Ochmistrzyni chłopców i ochmistrzyni dziewcząt,** płaca roczna każdej po 270 złr., oraz mieszkanie przy swoim oddziale. Obowiązki: Macierzyńska opieka nad sierotami i ich wychowanie po za godzinami szkolnemi.

Podania wnosić należy najdalej do dnia 9 grudnia 1883 r., na ręce Prezesa Tow. Dobr. (ulica Kanonicza Nr. 126). O ile możności powinny być do nich dołączone świadectwa, z którychby wypływało uzdolnienie kandydata.

W końcu nadmienia się, że urzędy powyższe nie dają żadnego prawa do emerytury, lub zaopatrzenia wdów i sierót, oraz, że zamianowanie nastąpi tylko na lat 3.

Z Rady Ogólnej Tow. Dobr.

Kraków, d. 1 października 1883 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *A. Furmankiewicz.*

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie ogłasza, że **z d. 15 października 1883 r.** otwiera we własnym budynku, w Tarnowie przy ulicy Podwale, **oddział zastawniczy.**

Godziny urzędowe każdego dnia z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9ej do 12ej przed południem. (2274-3-3)

Tarnów, dnia 18 września 1883 r.

Dyrekcya Kasy Oszczędności w Tarnowie.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 29 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 64	5 74
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 76	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	—
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	—
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 25	99 —
4½% listy galic. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ „ II em.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% listy dłużne galic. zakł. włość.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. gal. zakł. kred. włość. za 100 złr.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Banku hipot. gal. z prem. 10%	[illegible]	[illegible]
„ „ „ zwrotne za 40 lat	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. Banku hipot. gal. za 100 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat	[illegible]	[illegible]
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 { 100 rubli	[illegible]	[illegible]
5% listy likwidacyjne Królestwa Pol. { 100 rubli	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . po złr. 210	290 50	292 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	[illegible]	[illegible]
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	[illegible]	[illegible]
„ banku gal. dla h. i. prz. w Krak. „ 200	[illegible]	[illegible]
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Stanisławowa	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 28 wrześ.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	78 15	78 30
4⅕% „ srebrna	78 60	78 75
4% „ złota	99 35	100 10
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	[illegible]	[illegible]
„ „ 1864 „ 50 „	[illegible]	[illegible]
Losy Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . 10% podat.	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	[illegible]	[illegible]
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Morawskie	[illegible]	[illegible]
Niższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Wyższo-austryackie	[illegible]	[illegible]
Szląskie	[illegible]	[illegible]
Styryjskie	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Temeskie	[illegible]	[illegible]
Węgierskie	[illegible]	[illegible]
Węgier. z klauz. 1867	[illegible]	[illegible]
4% Renta złota węgierska	[illegible]	[illegible]
6% Renta węgierska złota	[illegible]	[illegible]
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	[illegible]	[illegible]
Akcye bankowe.		
Anglo-austryacki Bank . 120 złr.	[illegible]	[illegible]
Boden-Credit węgierskie . 120 „	[illegible]	[illegible]
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	[illegible]	[illegible]
„ węgierskie 200 „	[illegible]	[illegible]
Depositen-Bank . 200 „	[illegible]	[illegible]
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	[illegible]	[illegible]
Gal. Bank dla Hand. i Prz. 200 „	[illegible]	[illegible]
Gal. Bank hipoteczny . 200 „	[illegible]	[illegible]
Austro-węg. Bank (Nar.-Ba.) 600 „	[illegible]	[illegible]
Unionbank . 100 „	[illegible]	[illegible]
Verkehrsbank ogólny . 100 „	[illegible]	[illegible]
Wied. Bankverein . 100 „	[illegible]	[illegible]
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	565 —	567 —
Elżbiety . 210 „ „	223 25	223 50
Linz-Budweis . 200 „ „	197 50	198 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	187 50	188 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2647	2653
Franciszka Józefa . 200 „ „	201 50	201 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	289 —	289 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 —	144 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Lloyd . 500 „ „	[illegible]	[illegible]
Nordwest austr. . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B. 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Rudolfa . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Tramway-Gesell. . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
„ Westb. Stub.w. . 200 „ „	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne.		
5% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	[illegible]	[illegible]
5% Boden-Credit allgem. złotem płatne	[illegible]	[illegible]
„ „ „ papier 33 lat	[illegible]	[illegible]
5% Tow. kred. kraków. galicyjskie	[illegible]	[illegible]
5% „ „ „ 36 lat	[illegible]	[illegible]
5% Listy dłużne „ 20 lat	[illegible]	[illegible]
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	[illegible]	[illegible]
„ „ „ złote 36 lat	[illegible]	[illegible]
4½% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ nowe 37 lat	[illegible]	[illegible]
5% Bank Hipot. Now.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ premia	[illegible]	[illegible]
5% Bank austr. węg. (National) wal. a.	[illegible]	[illegible]
5% Szląsko austr. Boden-Credit-Anstalt	[illegible]	[illegible]
5% Węg. ogól. Bod.-Credit 35 lat	[illegible]	[illegible]
5% „ „ Boden Kredit-Institut	[illegible]	[illegible]
Priorytety kolei.		
Albrechta . 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874 . 200 „	[illegible]	[illegible]
Donau-Dampfsch. 100 „ 3%	[illegible]	[illegible]
Elżbiety . 300 „ 5%	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869 . „ „	[illegible]	[illegible]

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. . „	101 50	— —
Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
poż. 14 milion. 1882	[illegible]	[illegible]
Franc.-Józefa Em. 1866	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1873	[illegible]	[illegible]
Gal. Karol.-Lud. I Em.	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1873	[illegible]	[illegible]
„ „ Em. 1881	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Oderb.	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1866	[illegible]	[illegible]
„ II „ 1867	[illegible]	[illegible]
„ III „ 1868	[illegible]	[illegible]
„ IV „ 1869	[illegible]	[illegible]
Nordwestb. austr.	[illegible]	[illegible]
„ Lit. B.	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1874	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1869	[illegible]	[illegible]
„ Em. 1872	[illegible]	[illegible]
„ Salzkam. gut. zł.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Staatseisenbahn	[illegible]	[illegible]
Südbahn (Lombardy)	[illegible]	[illegible]
„	[illegible]	[illegible]
Theiss.-Gesell.	[illegible]	[illegible]
Węg. Gal. Łupków	[illegible]	[illegible]
„ Nord-Ost	[illegible]	[illegible]
„ Westbahn	[illegible]	[illegible]
Losy.		
5% Donau Regul. . 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Premiowe Wiedeńskie	[illegible]	[illegible]
„ Węgierskie	[illegible]	[illegible]
3% „ Tureckie	[illegible]	[illegible]
Krodytowe	[illegible]	[illegible]

		płacą	żądają
Clary	złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	109 —	110 —
Insbrucku	„ 20	21 —	21 50
Keglewicha	„ 10½	17 50	18 50
Krakowskie	„ 10	18 25	18 60
Ofner (miasta Budy)	„ 40	38 —	40 —
Palty	„ 42	35 50	36 —
Rudolfa	„ 10½	[illegible]	[illegible]
Salma	„ 40	[illegible]	[illegible]
Salzburgskie	„ 20	[illegible]	[illegible]
St. Genois	„ 40	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	„ 20	[illegible]	[illegible]
4% Tryesteńskie	„ 100	[illegible]	[illegible]
„	„ 50	[illegible]	[illegible]
Waldsteina	„ 20	[illegible]	[illegible]
Windischgrätza	„ 20	[illegible]	[illegible]
Waluty.			
Dukaty ważne		[illegible]	[illegible]
20 frankówki		[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie		[illegible]	[illegible]
Funty szterl. angielskie		[illegible]	[illegible]
Liry tureckie złote		[illegible]	[illegible]
Marki niemieckie za 100		[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe za 100		[illegible]	[illegible]

Lwów 29 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr. 5%	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ 37-letnie	[illegible]	[illegible]
„ Banku hip. gal.	[illegible]	[illegible]
Indemn. gal.	[illegible]	[illegible]
5% pożyczki krajowej	[illegible]	[illegible]

Warszawa 28 wrześ.

		rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	kupon	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne		[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	kupon	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]